

MUZEUM STUTTHOF W SZTUTOWIE

# Stutthof

Zeszyty Muzeum

5

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO  
1984

## RECENZJE I OMOWIENIA

*Prasa polska w latach 1939—1945,*  
pod red. J. Łojka, Warszawa 1980, s. 196

W 1981 r. na rynku księgarskim ukazała się publikacja Państwowego Wydawnictwa Naukowego pt. *Prasa polska w latach 1939—1945*, stanowiąca czwartą i zarazem ostatnią część *Historii prasy polskiej*. Badania nad prasą polską prowadzone były w Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. W omawianej pracy przedstawiono rozwój polskiej prasy podziemnej, prasy powstania warszawskiego oraz wydawnictw periodycznych ukazujących się w języku polskim na emigracji. Nasuwa się uwaga: czy ze względu na specyficzność tematyki nie należałoby odstąpić od przyjętego wcześniej kryterium formalnego<sup>1</sup> i wyniki badań opublikować w dwóch tomach, z których jeden obejmowałby dzieje konspiracyjnego piśmiennictwa, drugi natomiast prasę wydawaną na emigracji. Przybliżyłoby to znacznie szerszemu gronu czytelników działalność propagandową okresu 1939—1945.

We wstępie książki słusznie zwrócono uwagę na stosunkowo niski stan wiedzy o wysiłku wydawniczym polskiego ruchu oporu oraz historii czasopiśmiennictwa emigracyjnego.

Odnotowując opracowania dotyczące problematyki wydawniczej Polski Podziemnej na terenie kraju, Autorzy zupełnie pominęli Pomorze, aczkolwiek w wykazie bibliografii ujęto publikacje dotyczące tego regionu<sup>2</sup>.

W pierwszej części pracy, opracowanej przez J. Jarowieckiego, zaprezentowano rozwój prasy niemieckiej na terenach inkorporowanych i w Generalnym Gubernatorstwie (prasa „gadzinowa”). Przedstawiono także główne kierunki propagandy Trzeciej Rzeszy, stosowane wobec ludności polskiej. O ile w odniesieniu do obszaru GG uwypuklono założenia hitlerowskiego systemu propagandy, będącej jednym z czynników eksterminacji pośredniej, o tyle w odniesieniu do ziem zaanektowanych zagadnienie to omówiono chyba zbyt skrótowo. A przecież na terenach tych Niemcy, starając się zatrzeć wszelkie ślady przeszłości, całkowicie zlikwidowali życie kulturalne, pozbawiając naród dzieł sztuki i zabytków kultury. Uległy likwidacji wszystkie polskie instytucje naukowe, kulturalne, stowarzyszenia społeczne, przedsiębiorstwa wydawnicze i prasa polska. unicestwianie wszelkich przejawów kultury polskiej pozostawało w ścisłym związku z planami germanizacji obszarów „wcieloonych”, gdzie polityka okupanta wobec ludności polskiej różniła się znacznie od polityki prowadzonej w Generalnym Gubernatorstwie. Występowały także różnice pomiędzy poszczególnymi jednostkami administracyjnymi, utworzonymi z ziem „włączonych”. Autor wspomina wprawdzie o powstaniu okręgu Wartheland w Wielkopolsce, nie zamieszcza jednak żadnych informacji o strukturze administracyjnej

<sup>1</sup> Do 1980 r. ukazały się trzy części obrazujące dzieje polskiej prasy: *Prasa polska w latach 1661—1864*, Warszawa 1976; *Prasa polska w latach 1864—1918*, Warszawa 1976; *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980.

<sup>2</sup> Zob. np.: K. Ciechanowski, *Konspiracyjna prasa polska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, „Zapiski Historyczne”, 1971, z. 4; K. Ciechanowska, K. Ciechanowski, *Tajna działalność kulturalno-oświatowa na Pomorzu w latach 1939—1945*, Gdańsk 1975. Wykaz bibliografii można uzupełnić kilkoma publikacjami: R. W., *Walka prasy polskiej w czasie okupacji*, „Głos Pomorza”, 1947, nr 169; *Pomorze w walce z niemiecczyną*, Bydgoszcz 1946; B. Szwejgert, *Publikacje grupy ONR-ABC i NSZ w czasie okupacji*, „Biuletyn Informacyjny WIH”, 1961, nr 19.

na pozostałych terenach, które uległy aneksji. Wiadomo bowiem, że na Pomorzu utworzono okręg Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig—Westpreussen). Natomiast do prowincji śląskiej (podzielonej w 1940 r. na prowincję górnośląską i dolnośląską) przyłączono ziemie południowo-zachodniej części Polski. W recenzowanej pozycji zupełnie pominięto terytoria włączone do Prus Wschodnich: rejencję ciechanowską i okręg białostocki (połączony z Prusami jedynie poprzez unię personalną E. Kocha)<sup>3</sup>.

Charakteryzując sytuację na ziemiach zachodnich nie zwrócono uwagi na fakt ukazywania się w Łodzi (przed przyłączeniem jej do Rzeszy) przez okres 6 tygodni od zajęcia tego miasta przez wojska niemieckie, pisma w języku polskim „Gazeta Łódzka”. Swojego rodzaju ewenementem na terenach „wcielonych” było krótkotrwałe dopuszczenie do sprzedaży pism w języku polskim, wydawanych w Generalnym Gubernatorstwie: np. „Dziennika Porannego” w Zagłębiu Dąbrowskim czy „Nowego Czasu” w rejencji ciechanowskiej. We Włocławku wychodziła „Gazeta dla Kujaw”, przeznaczona dla robotników-obcokrajowców. Z kolei w okręgu białostockim ukazywał się „Białostoker Zeitung” i „Nowy Kurier Białostocki”. Można też dodać, iż organ NSDAP w Wołnym Mieście Gdańsku, którego pełny tytuł brzmiał „Der Vorposten”, a następnie „Der Danziger Vorposten”, ukazywał się od 6 II 1931 r.<sup>4</sup>

W dalszej części książki dokonano analizy prasy niemieckiej, wydawanej w języku polskim w GG. Warto uzupełnić, że gazeta „Goniec Częstochowski” ukazywała się w dwóch językach: polskim i niemieckim. Autor słusznie zwrócił uwagę na fakt dostrzegania jeszcze podczas okupacji negatywnej roli, jaką odgrywała prasa „gadzinowa”. Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj (cywilnego pionu podziemia podległego polskiemu rządowi emigracyjnemu) publikowała nawet „Przegląd Prasy Niemieckiej”<sup>5</sup>.

Poruszono też mało znany fakt pojawienia się pism niemieckich, wydawanych w języku polskim przez nieliczną grupę kolaborantów. Pozorowały one konspiracyjną działalność wydawniczą. Wymieniona gazeta „Strażnica” stanowiła kontynuację „Strażnicy nad Bugiem”.

Sądzić należy, że dopiero dzięki wydawnictwu *Prasa polska w latach 1939—1945* szersze kręgi społeczeństwa poznają dzieje prasy żydowskiej oraz pism wydawanych dla robotników przymusowych i jeńców wojennych. Były to także pisma „gadzinowe”. Do obozów jenieckich docierała również prasa konspiracyjna. Odnotować warto, że wspomnianej gazety „Głos Ojczyzny” ukazało się co najmniej osiem numerów.

Własne gazetki obozowe wydawali także polscy jeńcy. Dotychczas nie podejmowano szerzej tej tematyki. Jak słusznie zauważył J. Jarowiecki, wiadomo tylko o nielicznych inicjatywach wydawniczych. Wymieniona przez Autora „Gazetka Obozowa” (Choszczno-Oflag II B-Arnswalde) ukazała się 24 XII 1939 r., a w lipcu zastąpił ją dwutygodnik „Za drutami”, wydany na powielaczu w nakładzie 500—1000 egzemplarzy. Papier otrzymano z Warszawy. Na pierwszej stronie „Za drutami” zamieszczano najczęściej symboliczną ilustrację: np. w numerze czwartym poświęconym rocznicy klęski 1939 r. znalazł się rysunek okrętu na wzburzonych falach, a nad nim gołąbek z listem w dziobie. Opublikowano również fragmenty wspomnień mjr. H. Sucharskiego wraz z obszernym zestawem literatury niemieckiej, traktującej o walkach wrześniowych na wybrzeżu. Po dwóch latach czasopismo „Za drutami” uległo likwidacji. Zaczęto więc wydawać, tym razem nielegalnie, tygodnik „Zadrucie” redagowany przez zespół (m.in. M. Sadzewicz — redaktor naczelny

<sup>3</sup> Zob.: E. Jędrzejewski, *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933—1945. Studium polityczno-prawne*, Wrocław 1974, s. 225.

<sup>4</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, Warszawa 1970, s. 165—166; M. Podgóreczny, *Albert Forster. Gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977, s. 79.

<sup>5</sup> E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970, s. 477.

i A. Rapacki). Numer zawierał: artykuł wstępny, kronikę wydarzeń na frontach i forum międzynarodowym, recenzje teatralne oraz felieton *Siedem kresek w kalendarzu* i *Pod walącym się stropem III Rzeszy*. W oflagu II B wychodziły także tzw. pisma wędrujące, wydawane przez kluby dyskusyjne o różnych poglądach politycznych i przez kluby zawodowe. Była to działalność konspiracyjna. Czasopisma rozchodziły się w nakładzie 3—6 egzemplarzy, które lektorzy odczytywali w barakach. Były to „Bursztyny”, „Naród w walce”, „Żarna”, „Żywe Słowo”, „Alkaloidy”, „Głos Nauczycielski” i „Przegląd Techniczny”. Z kolei w oflagu VI B (Doessel) W. Olszewski redagował tygodnik „Komentarze”, a przeniesiony tam A. Rapacki — „Siedem Kresiek”. Także i w tym przypadku oba tygodniki były odczytywane przez lektorów<sup>8</sup>.

Na terenach okupowanych ukazywało się około 2000 tytułów prasy podziemnej o różnych odcieniach politycznych. Autor wyodrębnił tutaj dwa zasadnicze nurty: „Jeden, związany z działalnością rządu emigracyjnego, reprezentowały organizacje wojskowe i polityczne, będące kontynuacją istniejących przed wojną sił i stronnictw (zwolennicy zmodyfikowanej tradycji rządów przedwrześniowych oraz dawna opozycja: narodowcy, socjaliści, ludowcy), które stały na gruncie Polski międzywojennej operując hasłami solidaryzmu narodowego i stale rozbudowywaną teorią «dwóch wrogów». Drugi, odgrywający coraz większą rolę od 1942 r., tworzyli komuniści, radykalni ludowcy, lewicowi socjaliści, oraz przedstawiciele związanej dawniej z Komunistyczną Partią Polski inteligencji krytycznej wobec sanacji i czynników odpowiedzialnych za klęskę wrześniową”<sup>7</sup>. Klasyfikacja ta może budzić zastrzeżenia ze względu na stosunkowo małą precyzyjność jej sformułowania. Trudno bowiem uznać programy ludowców, socjalistów czy demokratów za stojące „[...] na gruncie Polski międzywojennej”, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnień społeczno-ekonomicznych. To samo dotyczy endecji, której deklaracje polityczno-ekonomiczne oscylowały w prawo. Odrębna sprawa to założenia polityczne, a także polityki zagranicznej. Niektóre partie polityczne, jak np. Stronictwo Ludowe, nawiązywały nie do konstytucji kwietniowej 1935 r., lecz marcowej z 1921 r.<sup>8</sup> Poza tym, nie wiadomo, do jakiego nurtu należałoby zaliczyć szereg ugrupowań i partii politycznych o charakterze lewicowym, skupionych później w Centralnym Komitecie Ludowym. Należy zastanowić się, czy nie byłby ostrzejszy podział na orientacje: prawicową i sanacyjną, obozu londyńskiego, lewicy demokratycznej i lewicy radykalnej. Oczywiście jest to sprawa dyskusyjna.

Na stronie 37 J. Jarowiecki wymienia katalogi prasy podziemnej. Szkoda, że zupełnie nie uwzględnił początkowych prac prowadzonych pod kątem Pomorza, o których wspomina wcześniej.

Dokonując charakterystyki prasy Służby Zwycięstwu Polski — Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej i Delegatury Rządu, Autor informuje, że „Polska Żyje” — organ Komendy Obrońców Polski, a później Polskiej Armii Ludowej — był jednym z pierwszych pism wojskowych. W tym czasie KOP nie wchodził przecież w skład SZP. Poza tym ukazanie się tej gazetki poprzedziło inne pismo, wychodzące od 3 X 1939 r. Był to „Monitor Informacyjny Powstańców ZPN”, wydawany przez „Związek Powstańców Niepodległościowców”, chociaż nie miał on stricte charakteru wojskowego. Redaktorem jego był dr S. Chorzewski. Pismo to wychodziło do kwietnia 1940 r. Nakład pierwszego numeru wynosił 300 egzemplarzy<sup>9</sup>. Ponadto,

<sup>8</sup> *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, opr. L. Dobroszycki przy współudziale W. Kiedrzyńskiej, Warszawa 1962, s. 75—76; F. Fikus, *Dzienniki w oflagach*, „Polityka”, 1979, nr 46, s. 15.

<sup>7</sup> *Prasa polska w latach 1939—1945*, s. 36—37.

<sup>8</sup> Por.: H. Winnicka, *Tradycja a wizja Polski w publicystyce konspiracyjnej*, Warszawa 1980, s. 220—279; J. Rzepecki, *Organizacja i działania Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK*, cz. III, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1971, nr 4, s. 147—153.

<sup>9</sup> T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1973, s. 376. Zob

według Autorów *Encyklopedii II wojny światowej*, w początkach października 1939 r. w Warszawie ukazała się odbita na powielaczu lewicowa gazetka „Wolność”<sup>10</sup>.

W dalszej części książki J. Jarowiecki w zwięzły sposób przedstawił rozwój prasy ZWZ-AK i Delegatury Rządu. Można tylko dodać, że „Biuletyn Informacyjny” zamieszczał niekiedy ilustracje fotograficzne (raz nawet barwne)<sup>11</sup>. Ważnym pismem konspiracyjnym była też „Informacja Bieżąca”, obejmująca zestawienia ważniejszych wydarzeń w latach 1941—1944. Zestawienia te sporządzał do użytku wewnętrznego Wydział Informacji Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK. KG AK przywiązywała dużą wagę do rozbudowy aparatu propagandowego. Funkcjonował on także na szczeblach okręgów (województw). Wypada zgodzić się z opinią Autora, że kierownicy BIP przy okręgach podlegali merytorycznie szefowi BIP KG AK, płk. J. Rzepeckiemu. Jednakże w przypadku Pomorza sprawy te omawiał w Warszawie szef sztabu Pomorskiego Okręgu AK, mjr (ppłk) J. Chyliński. Trzeba sprostować, że Pomorski Okręg własnej prasy nie wydawał; jedynie, w zależności od sytuacji, publikowano tzw. Komunikaty<sup>12</sup>. Natomiast na Pomorze docierały pisma akowskie (m.in. „Biuletyn Informacyjny”) i Delegatury Rządu („Rzeczpospolita Polska”), wydawane w Warszawie. Ma rację Autor pisząc o nikłej działalności wydawniczej Okręgowych Delegatur. Również i w tym przypadku ODR na Pomorzu nie dysponowała własnym organem.

Dodatek do „Rzeczypospolitej Polskiej” stanowił miesięcznik „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, koncentrujący swoją uwagę na sprawach ziem inkorporowanych, o czym wspomina J. Jarowiecki<sup>13</sup>. Uwagi Autora uszedł jednak inny dodatek do tego samego czasopisma, a mianowicie „Nasze Ziemie Wschodnie”. Miesięcznik ten podejmował problematykę terenów wschodnich.

BIP KG AK prowadził szeroką akcję propagandy dywersyjnej wśród cywilnej ludności niemieckiej, aparatu bezpieczeństwa, partii oraz Wehrmachtu. Krótka charakterystyka tej akcji, oznaczonej kryptonimem „N” (Niemcy), znalazła odbicie w recenzowanej pozycji, z tym że dla pełniejszego obrazu można by uwzględnić broszurę S. Dunina-Borkowskiego *Totaler Terror* (Warszawa 1943). Zawiera ona informacje o eksterminacji Polaków i Żydów, a także liczby ofiar zamordowanych w latach 1939—1940. Zamieszczono w niej również uikatowe zdjęcia z okresu okupacji. Być może, Autor nie zdążył już dotrzeć do książki *Kurier z Warszawy*<sup>14</sup>, rzucającej szersze światło na działalność w tym zakresie, zwłaszcza w odniesieniu do ziem „wcielonych”. Także zachowane fragmenty dokumentów Komendy Pomorskiego Okręgu AK wskazują na istnienie akcji „N” na Pomorzu, co nie znalazło odzwierciedlenia na kartach tej książki. Pogląd ten wyrażany jest w licznych opracowaniach powojennych. W jednej z wytycznych dotyczącej dywersji psychologicznej wśród Niemców położono nacisk na nieujawnianie źródeł informacji: „Akcję należy prowadzić tak, aby nie znali [Niemcy — B.Ch.] źródła wypuszczanych wiadomości”<sup>15</sup>. O akcji „N” prowadzonej niekiedy na zasadzie inicjatyw „oddolnych” wzmiankują też publikacje krajowe<sup>16</sup>.

także: B. Chwist, „Monitor” — I-sza tajna gazetka w Warszawie, „Ogniwa”, 1946, nr 2.

<sup>10</sup> *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1975, s. 510.

<sup>11</sup> Pismo to ukazywało się jeszcze w latach sześćdziesiątych w Wielkiej Brytanii, zachowując tę samą formę winiety tytułowej.

<sup>12</sup> Relacja płk. J. Chylińskiego.

<sup>13</sup> Bardzo ważnym periodykiem, zawierającym bogaty serwis informacyjny z ziem zachodnich był „Biuletyn Zachodni” („Be Zet”, 1941—1944).

<sup>14</sup> J. Nowak, *Kurier z Warszawy*, Londyn 1978. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że w części wstępnej bibliografii zaznaczono, iż obejmuje ona stan piśmiennictwa do grudnia 1978 r.

<sup>15</sup> Akta Pomorskiego Okręgu AK, Toronto.

<sup>16</sup> Por. P. Tona, *Czy w czasie okupacji na Pomorzu Gdańskim istniała „akcja N”?*, „Dziennik Bałtycki”, 1972, nr 186, 193. A. Męclewski, *Jeszcze c akcji „N” na Wybrzeżu Gdańskim*, *ibid.*; tenże, *Neugarten 27*, Warszawa 1972, s. 371.

W dalszej części książki Autor dokonał wnikliwej analizy wydawnictw periodycznych ruchu socjalistycznego, demokratycznego i syndykalistycznego oraz Stronnictwa Pracy<sup>17</sup> i Sanacji, obozu narodowego, PPR i prasy żydowskiej.

Zarówno prasa socjalistyczna (lewicowa i prawicowa), jak i obozu narodowego oraz PPR docierała do szerokich mas społeczeństwa nie tylko w Generalnym Gubernatorstwie, ale i na ziemię objęte aneksją, w tym i na Pomorze (WRN, „Robotnik”, „Na zachodnim szanclu”, „Szaniec”, „Trybuna Wolności”<sup>18</sup>).

Do dziś istnieje spór, czy tygodnik „Szaniec” był początkowo organem Stronnictwa Narodowego i Obozu Narodowo-Radykalnego, ABC, czy też jedynie ONR-ABC, czasowo tylko kolportowanym w środowisku członków SN<sup>19</sup>. Ponadto, według katalogu L. Dobroszyckiego, mutację „Walki” (organu centralnego SN) stanowiły tygodniki: „Wojna” i „Zwycięstwo”. Dodatkami zaś były „Żołnierz Wielkiej Polski” oraz lokalny dodatek z Krakowa, także zatytułowany „Walka”<sup>20</sup>.

Autor nie ominął również dyskusyjnego zagadnienia koncepcji walki podziemnej. Sprawa ta stanowiła przedmiot dyskusji jeszcze podczas okupacji. KG AK zarzucała PPR, że nasilając walkę zbrojną, prowokuje okupanta do stosowania represji wobec ludności polskiej. Ten sam zarzut podnosili w stosunku do Armii Krajowej Narodowe Siły Zbrojne. Przy obecnym stanie badań nie można dać jeszcze definitywnej odpowiedzi na pytanie, czy zbrojny ruch oporu hamował terror, czy też go wzmacniał<sup>21</sup>. Źródła tego konfliktu tkwiły w diametralnie odmiennych koncepcjach prowadzenia walki. Pion wojskowy, podporządkowany rządowi polskiemu na emigracji, przygotowywał swoje siły i środki dla przyszłego powstania, celowo wydzielając tylko ich część, niezbędną do prowadzenia walki bieżącej. Inne stanowisko zajmowała PPR i Gwardia Ludowa (Armia Ludowa), nastawiając się na prowadzenie walki wszystkimi siłami i środkami<sup>22</sup>. W powojennej literaturze często cytowane są fragmenty dwóch kontrowersyjnych artykułów, zamieszczonych w „Biuletynie Informacyjnym” nr 6 (11 II 43) i nr 13 (1 IV 43), pt. *Z bronią u nogi i Akcja zbrojna? — Tak, lecz ograniczona!* Jak zauważył szef BIP KG AK J. Rzepecki, tytuły tych artykułów były dobrane niefortunnie, przyczyniły się bowiem do zarzucenia AK przez lewicę bezczynności, chociaż wymienione artykuły miały za zadanie wyjaśnienie postępowania kierownictwa AK<sup>23</sup>. Bardzo ważną rolę w działalności wydawniczej ruchu oporu odgrywały pisma satyryczne, literackie i społeczno-kulturalne. Przy omawianiu tej problematyki nie wspomniano, że dowcip i satyra były również na Pomorzu ważnym czynnikiem podtrzymania nastroju optymizmu wśród ludności polskiej. Rozwijała się nawet regionalna twórczość ludowa. Oczywiście za sięg różnego rodzaju tekstów satyrycznych i literackich był ograniczony; w wielu wypadkach pisano je ręcznie. Jednakże władze niemieckie wielokrotnie zwracały uwagę na tę sprawę.

W zakończeniu części pracy dotyczącej rozwoju polskiej prasy w latach 1939—1945 Autor przedstawił dzieje powstańczych wydawnictw periodycznych. Zagad-

<sup>17</sup> Jednym z założycieli SP był J. Kwasiborski, a nie J. Kwasibowski.

<sup>18</sup> W dokumentach znaleźć też można wzmianki o kolportażu ulotek PPR, (m.in. „Dziennik Narodowy”) i PKWN w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Gdyni.

<sup>19</sup> J. J. Terej, *Przyczynik do dziejów organizacji prawicowych organizacji politycznych w Warszawie (1939—1944)*, [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji (1939—1944)*, z. 3, Warszawa 1973, s. 169; tenże, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszej Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971 s. 126. Pismo „Szaniec” ukazywało się przez pewien okres czasu po wojnie w Niemczech zachodnich.

<sup>20</sup> *Centralny katalog...*, s. 232—233, 251, 267, 271—272.

<sup>21</sup> Cz. Madańczyk, *Polityka...*, t. II, s. 266—270.

<sup>22</sup> Por. T. Strzembosz, *Piony walki bieżącej warszawskich organizacji konspiracyjnych w latach 1939—1942*, [w:] *Warszawa...*, z. 1, Warszawa 1971, s. 140; tenże, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939—1945*, Warszawa 1978, s. 101—110; T. Szarota, *Okupowanej...*, s. 158.

<sup>23</sup> J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1957.

nienie to potraktował w sposób skrótowy, co wydaje się uzasadnione ze względu na istniejące obszerne opracowania. Ostatecznie uległa rozstrzygnięciu kwestia, czy wydawnictwa z okresu powstania warszawskiego należy traktować jako jawne, czy konspiracyjne. Należy się zgodzić z J. Jarowieckim, iż czasopisma te trudno uznać za podziemne. Zarówno jawny kolportaż, szata graficzna (Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze wykreśliły wówczas słowo „tajne”), jak i zawartość merytoryczna przemawiają za zaklasyfikowaniem ich do innej kategorii prasy niż wydawanej w okresie od 1939 do 1 VIII 1944<sup>24</sup>.

Część druga pracy, opracowana przez J. Myślińskiego, dotyczy wydawnictw periodycznych, ukazujących się na emigracji w latach 1939—1945. Jest to stosunkowo mało znany fragment działalności wydawniczej i tym bardziej Autorowi należy się uznanie za podjęcie tego tematu. Dla uzyskania szerszego obrazu należy dodać, że w okresie 1939—1940 na Litwie ukazywały się gazetki w obozach internowanych żołnierzy i oficerów polskich. Jedną z nich był miesięcznik „Kalwaria”, którego tytuł pochodził od nazwy miejscowości Kalwaria, w której mieścił się obóz. Gazetkę tę odbijano techniką „domową”, w liczbie 100 egzemplarzy. Na łamach „Kalwarii” znalazły się artykuły sprawozdawcze, wiersze, obrazy satyryczne z życia internowanych itp. W innym obozie w Rokiszkach wydawcy „Podchorążego” omawiali aktualne zagadnienia polityczne, życia obozowego, a także publikowali fraszki i anegdoty<sup>25</sup>.

Przy omawianiu dziejów polskiej prasy w Europie Zachodniej należałoby nadmienić, iż wielokrotnie zamieszczano, obok artykułów o charakterze politycznym, także informacje dotyczące spraw eksterminacji ludności polskiej w okupowanym kraju. Można byłoby także podać nieco więcej danych o polskich wydawnictwach konspiracyjnych np. we Francji, Belgii czy Danii.

Warto też odnotować mało znaną inicjatywę wydawniczą polskiego harcerstwa w Niemczech. Po zajęciu tych terenów przez zachodnich aliantów, w maju 1945 r., w okręgu Brunzwik-Południe zorganizowano obozy harcerskie. Delegat Okręgu dr M. Świnski powierzył misję tworzenia drużyn harcerskich P. Klimkiewiczowi. W jednym z obozów, w Engerode, 17 VII 1945 r. ukazał się pierwszy numer gazetki ściennej „Głos Młodych”. Ponadto wydano co najmniej sześć numerów gazetki „Czuwaj” (nr 1 z 27 VII 1945; nr 2 z 3 IX 1945; nr 3 z 11 IX 1945; nr 4 z 14 IX 1945; b. nr z 24 IX 1945; nr 6 z 1 X 1945), którą odbijano na powielaczu. Gazetkę „Czuwaj” redagowali Kazimierz Filek i Roman Heck. Oni też najczęściej publikowali na jej łamach swoje artykuły, chociaż pisywali tam również Jan Pilica i Piotr Zachyński. Charakter gazetki oddaje najlepiej słowo wstępne: „Przystępując do wydania pierwszego numeru tygodnika «Czuwaj», zdajemy sobie sprawę z naszego zadania. Celem naszym jest dać harcerzom naszego hufca możliwość przypomnienia sobie i rozszerzenia wiadomości harcerskich. Nie będziemy zamieszczali artykułów politycznych mogących przecież tak łatwo przekreślić naszą ideologię i tradycję harcerską. Nie zacieśnimy jednak wiadomości z życia często harcerskiego, a wręcz odwrotnie: pisać będziemy o literaturze, historii, artykuły aktualne, felietony, wiersze itp. Chcielibyśmy w jak najkrótszym czasie dać naszym czytelnikom jak najwięcej wiadomości naukowych i wyrównać choć w pewnej mierze to, czego mogliśmy się nauczyć w ciągu ostatnich sześciu lat. Pragniemy, ażeby w każdej dru-

<sup>24</sup> Por. Cz. Gutry, *Jawne czy konspiracyjne były wydawnictwa powstańcze*, „Dzieje Najnowsze”, 1977, nr 1, s. 137—140; W. Chojnacki, *Jeszcze w sprawie bibliografii zwartych druków konspiracyjnych*, „Przegląd Historyczny”, 1972, z. 4.

<sup>25</sup> P. Łossowski, *Internowanie żołnierzy polskich na Litwie w latach 1939—1940*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1971, nr 4, s. 70—72. Egzemplarz „Podchorążego” z grudnia 1939 r. przechowywany jest w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej. Wymieniony zaś przez Autora „Czerwony Sztandar” nadal ukazuje się na Litwie w języku polskim (od 1. VII. 1953 r.).

zynie czy zastępie poświęcono więcej czasu na oświatę, tak przecież konieczną dla dalszego rozwoju harcerstwa. „Tygodnik Czuwaj” miał stałe rubryki: „Nasze hasło” (sprawy etyki harcerskiej i ogólnoludzkiej), „Wiadomości z historii” (dzieje Piastów i Jagiellonów) oraz „Kronikę” (aktualne problemy harcerstwa na obczyźnie). Publikowano także szkoleniowe programy przeznaczone dla harcerzy. Ponadto we wrześniu 1945 r. ukazała się jednodniówka „Harcerz Ziemi Brunszwickiej”<sup>26</sup>.

Na końcu książki *Prasa polska w latach 1939—1945* zamieszczona została bibliografia w układzie chronologicznym. Jest to bardzo cenny i potrzebny wykaz dla uzyskania pełniejszego obrazu powojennej działalności wydawniczej w odniesieniu do prasy okresu 1939—1945. Jednak wykaz ten powinien być uzupełniony układem alfabetycznym, ułatwiającym korzystanie z niego.

Piśmiennictwo lat 1939—1945 stanowi jedno z istotnych źródeł wiedzy o wydarzeniach, jakie rozgrywały się w tym okresie. Wiadomości publikowane na łamach polskich wydawnictw zwartych i periodycznych są cennym materiałem uzupełniającym informacje zawarte w dokumentach zarówno organizacji konspiracyjnych, jak i pionów politycznych oraz wojskowych na emigracji. Piśmiennictwo to jest ciekawym materiałem nie tylko do badań historycznych, ale i socjologicznych, m.in. ze względu na to, że publikowane informacje błędne lub prawdziwe rzeczywiście krążyły w opinii publicznej, co daje nam obraz ówczesnych poglądów i nastrojów władz i społeczeństwa polskiego. Badania te w znacznym stopniu zostały ułatwione dzięki recenzowanej książce. Należy podkreślić, że publikacja ta jest pierwszą syntezą prasy polskiej lat 1939—1945, a zawarty w niej bogaty materiał ilustracyjny oddaje klimat tego okresu, przedstawia wysiłek drukarzy i kolporterów. W sumie uzyskano cenną pozycję, wypełniającą poważną lukę, istniejącą dotąd w powojennej historiografii.

Bogdan Chrzanowski

<sup>26</sup> „Czuwaj”, nr 1, 3—6; „Harcerz Ziemi Brunszwickiej”, jednodniówka Okręgu Brunswik-Południe, wrzesień 1945, Archiwum Muzeum Stutthof, mikrofilm. Oryginał G. Dziurła.

Edmund Zarzycki, *Eksterminacyjna i dyskryminacyjna działalność hitlerowskich sądów na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Bydgoszcz 1981, s. 223

Książka E. Zarzyckiego jest jedną z prób przedstawienia funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości Trzeciej Rzeszy na obszarze Reichsgau Danzig—Westpreussen (okręg Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie). Badaniami objęto sądownictwo specjalne w Bydgoszczy, Chojnicach, Gdańsku, Grudziądzu, Toruniu, sądownictwo krajowe w Bydgoszczy i Grudziądzu oraz Wyższy Sąd Krajowy w Gdańsku. Zasadniczy cel badawczy sprowadzał się do wykazania roli, jaką odegrało hitlerowskie sądownictwo w zakresie realizacji programu eksterminacji ludności polskiej. Autor starał się też odtworzyć skład personalny poszczególnych sądów z wyłączeniem sądów lokalnych. Dokonano także moralnej oceny niemieckich prokuratorów i sędziów. Podjęcie tego tematu zasługuje na szczególne uznanie. Dotychczas bowiem dzieje okupacyjnego aparatu policyjno-sądowego nie zostały wyczerpująco zbadane, i to zarówno w odniesieniu terenów Generalnego Gubernatorstwa i ziem wschodnich (wchodzących przed wojną w skład państwa polskiego), jak i obszarów inkorporowanych do Rzeszy. Odczuwalny jest więc brak publikacji traktujących o sądownictwie lat 1939—1945.



We wstępie swojej książki E. Zarzycki wymienił szereg prac poświęconych interesującemu nas tematowi. Dodatkowo należałoby wspomnieć o cennej pozycji S. Nawrockiego omawiającej strukturę policji i sądów w tzw. Kraju Warty<sup>1</sup>, wydawnictwie prawniczym J. Bardacha, B. Leśniodorskiego, M. Pietrzaka<sup>2</sup> oraz artykułach: K. Kolańczyka<sup>3</sup> i D. Steyera<sup>4</sup>. Uwagi Autora uszły materiały wydane z okazji sympozjum zorganizowanego w 1976 r. w Sztutowie, na którym po raz pierwszy próbowano przedstawić stan badań w zakresie sądownictwa, więziennictwa i obozów na Pomorzu Gdańskim<sup>5</sup>. E. Zarzycki słusznie podniósł problem niektórych wydawnictw historyczno-prawniczych ukazujących się w Republice Federalnej Niemiec, w których dostrzec można zamiar rehabilitowania aparatu sprawiedliwości Trzeciej Rzeszy<sup>6</sup>.

Recenzowana praca w znacznej mierze bazuje na zachowanych aktach sądów hitlerowskich działających w okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie. Dokumentacja ta nie jest pełna, o czym zresztą wspomina Autor np. w odniesieniu do Sądu Specjalnego w Gdańsku czy Chojnicach. W związku z tym zachodzi chyba konieczność sięgnięcia do źródeł konspiracyjnych głównie Delegatury Rządu RP na Kraj (pionu cywilnego podległego polskiemu rządowi na emigracji) oraz wydawnictw periodycznych i zwartych wydawanych w podziemiu. Materiały tego typu muszą oczywiście podlegać dokładnej weryfikacji i będą miały jedynie charakter pomocniczy. Jednak ze względu na dotkliwy brak archiwaliów sądowych mogą okazać się przydatne przy dalszych pracach badawczych. Zarówno w aktach Delegatury Rządu, jak i w publicystyce konspiracyjnej zawarty jest bogaty serwis dotyczący sądownictwa na Pomorzu w latach 1939—1945. Nieco światła na rolę okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości rzuca również prasa hitlerowska, np. „Danziger Vorposten” znajdujący się w zbiorach Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk.

Książka *Eksterminacyjna i dyskryminacyjna działalność hitlerowskich sądów na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945* podzielona została na VIII rozdziałów. Zasadniczym kryterium (II—VI) była kwalifikacja czynów podlegających ściganiu przez ustawodawstwo niemieckie. Szkoda, że chociaż w sposób bardzo pobieżny nie scharakteryzowano struktury i działalności poszczególnych sądów w okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie, tym bardziej, że wspominał już o tym K. Ciechanowski, podając jednocześnie źródła informacji. Ulatwiłoby to znacznie prześledzenie tej tematyki. Według obecnych ustaleń, 1 I 1943 r. w okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie istniały dwa Wyższe Sądy Krajowe (Oberlandsgericht): w Gdańsku i Kwidzynie. Wyższemu Sądowi Krajowemu w Gdańsku podlegały Sądy Krajowe (Landgerichte) w Bydgoszczy, Chojnicach, Gdyni, Gdańsku, Grudziądzu i Toruniu. Od lipca 1940 r. Wyższemu Sądowi Krajowemu w Gdańsku podporządkowano cztery sądy krajowe

<sup>1</sup> S. Nawrocki, *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty 1939—1945*, Poznań 1970.

<sup>2</sup> J. Bardach, B. Leśniodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976.

<sup>3</sup> K. Kolańczyk, *Ustawodawstwo niemieckie narzędziem zbrodni*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich” (BGKBZN), t. 1, 1946.

<sup>4</sup> D. Steyer, *Rola bydgoskiego Sądu Specjalnego (Sondergericht) w procesie eksterminacji polskiej ludności Pomorza Gdańskiego (1939—1945)*, „Zeszyty Wydziału Prawa UG”, 1976, z. 3.

<sup>5</sup> *Hitlerowskie sądownictwo, więziennictwo i obozy w okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie 1939—1945*, Sztutowo 1976, (mat. powiel.), Biblioteka Muzeum Stutthof. Por. także „Komunikaty z sympozjum” przechowywane w Muzeum Stutthof.

<sup>6</sup> Historiografia RFN bardzo obszernie traktuje o sądownictwie niemieckim. Z prac przedstawiających w miarę rzetelnie tę problematykę, a nie uwzględnionych w recenzowanej publikacji, można wymienić: G. Moritz, *Gerichtsbankiet in den von Deutschland besetzten 1939—1945*, Tübingen 1955; B. M. Kempner, *Priester vor Hitler Tribunalen*, München 1966. Natomiast historiografia NRD przede wszystkim skupiła się na demaskowaniu pracowników poszczególnych sądów w okresie 1939—1945, którzy po wojnie nie ponieśli w RFN żadnej odpowiedzialności.

(gdynski uległ likwidacji) i 34 lokalne (Amtsgerichte). Wyższy Sąd Krajowy w Kwidzynie działał do 31 XII 1942 r., kiedy to jego kompetencje przejął Wyższy Sąd Krajowy w Gdańsku. Kompetencje sądu kwidzyńskiego nie rozciągały się na ziemie należące do Polski przed 1 IX 1939 r. Również sądowi temu nie podlegał Sąd Krajowy w Elblągu, leżący w gestii Wyższego Sądu Krajowego w Królewcu (do 1 V 1942 r., tj. do momentu podporządkowania go sądowi w Gdańsku)<sup>7</sup>. Ogólną charakterystykę, ale tylko sądów specjalnych działających w pierwszych miesiącach okupacji Polski zawarto w rozdziale I. Można tylko dodać, że wymienione przez Autora policyjne sądy doraźne, zaliczone do tzw. sądów szczególnych, powołano na okupowanych terenach Polski już w 1939 r., natomiast w samej Rzeszy w dniu 16 II 1945 r. Te ostatnie podlegały komisarzowi Rzeszy i nie stanowiły przedłużenia sądów działających w Polsce<sup>8</sup>.

Należałoby się zastanowić, czy dla większej przejrzystości pracy nie byłoby wskazane przedstawienie, w formie osobnego rozdziału lub podrozdziału, sądownictwa doraźnego istniejącego od pierwszych dni wojny 1939 r.<sup>9</sup> Trzeba też nadmienić, iż według K. Ciechanowskiego w okresie trwania tzw. zarządu wojskowego, Sąd Specjalny w Bydgoszczy stanowił delegaturę Sądu Krajowego w Pile (Das Sondergericht beim Landgericht Schneidemühl in Bromberg). Dopiero od listopada 1939 r. podlegał Sądowi Krajowemu w Bydgoszczy<sup>10</sup>.

E. Zarzycki słusznie zaprezentował działalność sądów specjalnych na pozostałych obszarach okupowanej Polski, uzyskując w ten sposób obraz porównawczy w stosunku do Pomorza. Na uwagę zasługuje też omówiona przez Autora postawa nadprezydenta Prus Wschodnich E. Kocha, który nie zgadzał się na wprowadzenie nawet niemieckiego prawa karnego na podległym mu terenie, uważał bowiem, że sprawy Polaków należy przekazywać wyłącznie policji.

W rozdziale II E. Zarzycki przedstawił działalność okupacyjnego sądownictwa na Pomorzu w zakresie ścigania i karania Polaków za czyny popełnione przed wybuchem wojny na terytorium Polski. Poruszył tutaj niezwykle ważny problem, a mianowicie rozporządzenie z 1 X 1939 r., na mocy którego wszczynano postępowanie karne w sprawach sięgających okresu międzywojennego. Autor wykazał nie tylko znaczenie zasady „lex retro non agit”, ale także paragraf trzeci rozporządzenia o postępowaniu karnym w czasie wojny z 17 VIII 1938 r. Październikowe rozporządzenie naruszało więc normę prawną z sierpnia 1938 r. Dalsza część rozdziału przedstawia tragiczny bilans wspomnianego wyżej rozporządzenia. Sądy niemieckie ferowały wysokie kary więzienia, a bardzo często i śmierci. Warto odnotować, iż nieprzestrzeganie zasady „lex retro non agit” dostrzegły wydawnictwa podziemne, aczkolwiek nie rozporządzały one wówczas dokładnymi danymi we wszystkich sprawach<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> K. Ciechanowski, *Sądownictwo i więziennictwo na terenie Pomorza Gdańskiego w latach 1939–1945*, [w:] *Hitlerowskie...*, s. 13–14; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (WAPGD.), zesp. 96, nr 3069; CA KC PZPR, Akta Delegatury Rządu RP na Kraj (DR), sygn. 202/III/138, 147.

<sup>8</sup> F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 479.

<sup>9</sup> Niekiedy wyroki ferowały sądy doraźne Selbstschutzu. K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 9–10; J. Skorzyński, *Selbstschutz — V kolumna*, BGKBZH, t. 10, 1958, s. 54; Archiwum Muzeum Stutthof (AMS), Zbiór plakatów.

<sup>10</sup> K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 11–12.

<sup>11</sup> Por. *Z pierwszej linii frontu*, red. K. M. Pośpieszański, Warszawa 1943; [Z. Kosak], *Golgota*, Warszawa 1942. W ostatniej pozycji wspomniano krótko: „W Grudniadzu szereg wyroków śmierci za wystąpienia antyniemieckie z roku 1933!” (s. 16). Proces ten przedstawił szerzej E. Zarzycki (s. 39–40). Także na temat wspomnianego przez Autora procesu żołnierzy Straży Granicznej: S. Jagielskiego i W. Bekierskiego, znajduje się wzmianka w dokumentach Delegatury Rządu. Podobnych informacji w materiałach DR jest więcej. Zob. CA KC PZPR, Akta DR, sygn. 202/III/138, 147.

Rozdział III omawia tzw. procesy wrześniowe, w których skazywano oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego oraz osoby im pomagające za wystąpienia przeciwko mniejszości niemieckiej podczas kampanii jesiennej 1939 r. Niemców mieszkających w Polsce, a szczególnie na terenach zachodnich zaangażowano w V kolumnie dokonującej licznych aktów sabotażu, dywersji i szpiegostwa. Spotykało się to z kontrakcją ze strony polskiej. Epilog tych wydarzeń rozegrał się przed sądami hitlerowskimi, orzekającymi w większości wypadków najwyższy wymiar kary. Dużego znaczenia nabiera fakt zaprezentowania przez Autora nie tylko nie znanych dotąd dokumentów niemieckich, ale i fakultatywnego traktowania poszczególnych spraw. Trzeba wspomnieć, że zagadnienie to podnosiło także polskie podziemie. Szeroko informowano o przekazywaniu jeńców z oflagów i stalagów do dyspozycji gestapo. W dokumentach Delegatury Rządu i wydawnictwach podziemnych natrafiono na obszerny wykaz nazwisk Polaków skazanych przez poszczególne sądy. W wielu wypadkach cytowano opinie prasy hitlerowskiej, głównie „Danziger Vorposten”, dotyczące Pomorza. I tak za pobicie Niemca we wrześniu 1939 r. Sąd Specjalny skazał na karę śmierci Maksymiliana Czapiewskiego, a w pierwszych dniach lipca 1942 r. sąd grudziądzki wydał wyrok śmierci na M. Pekera, B. Pióro, B. i A. Sawickich. Przytoczono też dużo wyroków ogłoszonych przez Sąd Specjalny w Bydgoszczy, w tym głośny już dzisiaj proces kpt. J. Drzewieckiego, a także przypadki karania nieletnich Polaków. Dane te mogą stanowić uzupełnienie do dalszych badań nad sądownictwem hitlerowskim<sup>12</sup>.

Znaczny procent spraw rozpatrywanych przez hitlerowski wymiar sprawiedliwości stanowiły sprawy o charakterze politycznym. Problematyce tej poświęcony jest rozdział IV. E. Zarzycki zaznaczył przy tym, że ściganie członków ruchu oporu przeprowadzał nadprokurator Rzeszy przy Trybunale Narodowym (Volksgerichtshof) lub prokurator generalny przy Wyższym Sądzie Krajowym. Sądy te miały rozpoznawać sprawy podziemia. Autor pominął jednak fakt istnienia Sądu Wojennego Rzeszy (Reichskriegsgericht). Do dzisiaj bowiem w polskiej historiografii powojennej nie określono definitywnie kryterium decydującego o przekazaniu spraw do Volksgerichtshof lub Reichskriegsgericht<sup>13</sup>. Sprawy tych samych czynów, przykładowo działalności wywiadowczej, rozpatrywał niekiedy Trybunał Narodowy, w niektórych zaś przypadkach Sąd Wojenny Rzeszy. Część członków pomorskiego ruchu oporu sądzona była przez te sądy. Rozprawy przeważnie odbywały się w Berlinie. Zagadnienie to nie wchodziło w zakres merytoryczny pracy, niemniej ze względu na ścisłe powiązania z Pomorzem należałoby zamieścić krótką wzmiankę, np. o procesie grupy Związku Jaszczurczego przed Sądem Wojennym Rzeszy, bez

<sup>12</sup> Dodatkowym źródłem informacji są często podawane numery gazet niemieckich zamieszczających niekiedy relacje z procesów. Por. CA KC PZPR, Akta DR, sygn. 202/III/138. 139, 147; „Danziger Vorposten”, 7 VII 1942; „Sprawy Polskie”, 1940, nr 4; „Biuletyn Zachodni”, 1942, nr 9; „Jutro”, 24 IV 1942; „Prawda”, IX 1942; „Biuletyn Informacyjny”, 9 IV 1942. Z pierwszej linii..., A. Gąsiorowski, *Pomorze Gdańskie w świetle wydawnictw konspiracyjnych (1939—1945)*, Gdańsk 1979, s. 166—173; B. Chrzanowski, *Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej na terenach okupowanej Polski w świetle wydawnictw podziemnych (1939—1945)*, Gdańsk 1979, s. 68—71; tenże, *Stan wiedzy o sądownictwie, więziennictwie i obozach na Pomorzu podczas okupacji hitlerowskiej w świetle akt Delegatury Rządu RP na Kraj*, „Komunikat” (maszynopis w AMS); tenże, *Stan wiedzy o sądownictwie, więziennictwie i obozach na Pomorzu w świetle wydawnictw podziemnych oraz dokumentów Delegatury RP na Kraj*, [w:] *Referaty i komunikaty na sesję popularnonaukową: Formy i rozmiary eksterminacji ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*; cz. I, Gdańsk—Elbląg 1982.

<sup>13</sup> Podobnie było w przypadkach sądów lokalnych i specjalnych, rozpatrujących sprawy bieżące leżące w gestii Trybunału Narodowego lub Sądu Wojennego Rzeszy. K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 36—37; L. Teresiński, *O działalności Sądu Wojennego Rzeszy w okresie II wojny światowej*, BGKBZH, t. 24, 1972; F. Ryszka, *Państwo...*

przeprowadzania badań szczegółowych. Tematyka ta była już poruszana w literaturze przedmiotu<sup>14</sup>.

Także godne odnotowania wydają się sesje wyjazdowe Reichskriegsgericht i Volksgericht do Grudziądza i Gdańska. W Grudziądzu na sesji wyjazdowej Sądu Wojennego Rzeszy sądzono w dniach od 9 do 17 IX 1941 r. członków tajnej organizacji „Rota”. Czterech oskarżonych (T. Kaube, M. Kwiatkowski, M. Staśkiewicz i zaocznie J. Cybulski) skazano na karę śmierci. Trzy osoby uniewinniono, z tym że zostały one osadzone przez gestapo w obozie koncentracyjnym. Pozostałych skazano na kary od 15 do 1,5 roku więzienia<sup>15</sup>. W swojej pracy Autor pominął również dwie sesje wyjazdowe Trybunału Narodowego. W dniach od 23 do 27 IX 1941 r. rozpatrywał on w Gdańsku sprawę dwóch grup: młodzieżowej organizacji konspiracyjnej składającej się z gimnazjalistów oraz młodzieży harcerskiej z Brus, powiatu chojnickiego i starogardzkiego. Sesjom przewodniczył Karl Engert. Za słuchanie audycji radiowych i rozpowszechnianie wiadomości skazano: T. Czecholińskiego i J. Karasę na 13 lat ciężkiego więzienia oraz 10 lat utraty praw, T. Bukowskiego na 3 lata, W. Kaźmierskiego na 1,5 roku ciężkiego więzienia. Trzem osobom wliczono do wymiaru kary roczny pobyt w areszcie śledczym. Ten sam Trybunał ferował wyroki za kolportaż ulotek z przemówieniami gen. W. Sikorskiego, J. Kawka, W. Raszeja, A. Wojtas, F. Kramer otrzymali kary 6 lat więzienia; E. Kawka, J. Brzeska, J. Busa, A. Karbowski — 5 lat; T. Dawidzki, M. Brzeza, L. J. H. Marchlewicz, W. Wojtas, A. Szwenke — 4 lata, E. Kobierski — 3 lata ciężkiego więzienia, A. Barcz — 1,5 roku więzienia. Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw. Informacje o tych procesach zawarte są w dokumentach Delegatury Rządu. Pisała też o nich prasa hitlerowska („Danziger Vorposten” z 29 IX 1941 r.)<sup>16</sup>.

Obraz sądownictwa hitlerowskiego w okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie byłby pełniejszy w przypadku uwzględnienia przez Autora spraw rozpatrywanych przez Wyższy Sąd Krajowy w Gdańsku. Natomiast E. Zarzycki zasadniczo ograniczył się do przedstawienia sprawy organizacji „Katolech”, rozpoznawanej przez gdański Wyższy Sąd Krajowy na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy. Problematyka Wyższego Sądu Krajowego poruszana była na wspomnianej sesji w 1976 r. Wówczas to K. Ciechanowski podniósł problem fakultatywnego traktowania przez policję, prokuraturę i sąd poszczególnych spraw. W drugiej połowie 1943 r. Sąd ten sądził członków Polskiej Armii Powstania. Niektórych oskarżonych uwięziono, stosując tzw. areszt ochronny (Schutzhaft), innych postawiono przed sądem. Część podsądnych sądzić miał Trybunał Narodowy, który jednak przekazał sprawę Wyższemu Sądowi Krajowemu w Gdańsku. Sąd ten w drugiej połowie 1944 r. skazał Z. Neumanna, J. Nowaka, F. Makowskiego na karę śmierci. Identyczny wyrok zapadł wobec M. i J. Szadach z PAP w dniu 17 VIII 1944 r. W ostatnim przypadku kary śmierci nie wykonano, zamieniając ją na 8 lat ciężkiego więzienia<sup>17</sup>. Z kolei w dniu 7 XI 1944 r. osądzono innych członków Polskiej Armii Powstania: B. Śwignonia, B. Miklasa, T. Burchardta i T. Wrzesińskiego. Oskarżeni, wpisani na Niemiecką Listę Narodowościową, pełnili służbę w Wehrmachcie. Aresztowano ich w wyniku rozszyfrowania PAP przez gestapo. Akt oskarżenia podpisał K. Bode — generalny prokurator w Gdańsku. Z wyjątkiem T. Wrzesińskiego, który otrzymał 5 lat ciężkiego więzienia, pozostałych skazano na śmierć.

W marcu 1942 r. skazano na śmierć L. Strasburgera — radcę prawnego z Gdań-

<sup>14</sup> L. Teresiński, *O działalności...*, s. 189—198; Akta Związku Jaszczurczego, AMS, sygn. Z-II-3-2, Z-III-3-6, Z-II-3-7; TOW „Gryf Pomorski”, sygn. Z-II-2-7.

<sup>15</sup> W. Łatuszyński, *Z dziejów okupacyjnych Grudziądza*, „Rocznik Grudziądzki”, 1960 s. 194—198; K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 38—39.

<sup>16</sup> CA KC PZPR, Akta DR, sygn. 202/III/138, 141; K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 55.

<sup>17</sup> K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 17; AMS, sygn. I-III-13690.

ska oskarżonego o przygotowanie zdrady stanu i rozpowszechnianie wiadomości radiowych. Współtowarzysze L. Strasburgera otrzymali kary więzienia. Informację o wykonaniu wyroku generalna prokuratura w mieście rozplakatowała w dniu 4 VI 1942 r.<sup>18</sup>

Fakultatywne traktowanie oskarżonych miało też miejsce w przypadku rozpatrywania sprawy 27 członków młodzieżowej organizacji podziemnej „Rota” z Tucholi. Najwyższa kara wynosiła 2 lata więzienia, z tym że głównych oskarżonych — J. Klacha, H. Klach i L. Klacha, a także B. Gierczyka, H. Talaškę, B. Warczaka i H. Augustyńskiego — gestapo przekazało Trybunałowi Narodowemu. W 1944 r. Wyższy Sąd Krajowy w Gdańsku skazał też na śmierć J. Kotlewskiego — komendanta wojskowego organizacji „Miecz i Pług” na okręg Pomorze. Wobec innych członków „MiP” zastosowano „areszt ochronny”<sup>19</sup>.

Pewną część spraw dotyczących przynależności do organizacji konspiracyjnych rozpatrywały sądy specjalne. Obfity serwis faktograficzny w tym zakresie zawarty jest w dokumentach polskiego podziemia oraz w tajnych publikacjach. W Archiwum Muzeum Stutthof przechowywane są niektóre egzemplarze wydawnictw organizacji konspiracyjnych oraz ich dokumenty. Jest też odpis akt sprawy wspomnianego przez Autora E. Studzińskiego — członka Szarych Szeregów skazanego przez Wyższy Sąd Krajowy w Gdańsku na karę śmierci<sup>20</sup>.

Na szczególne uznanie zasługuje opublikowanie po raz pierwszy przez E. Zaryckiego daty utworzenia policyjnych sądów doraźnych na Pomorzu. Tym samym został rozstrzygnięty spór odnośnie do istnienia tych sądów, chociaż w literaturze przedmiotu hipotezy takie stawiano już wcześniej<sup>21</sup>. Jednakże obraz byłby pełniejszy, gdyby Autor nie ograniczył się do stwierdzenia tego faktu, lecz pokusił się o wykazanie związku pomiędzy ewolucją prawa karnego a sądami doraźnymi. Per analogiam można zaznaczyć, że na terenach Górnego Śląska utrzymano ten typ sądownictwa po utworzeniu cywilnej administracji aż do 14 VI 1940 r., tj. do momentu wprowadzenia niemieckiego prawa karnego dla Polaków (z 6 VI 1940 r.). Ponownie reaktywowano je tam w połowie 1942 r., a więc po wprowadzeniu specjalnego prawa karnego dla Polaków (4 XII 1941 r.). Podobnie kształtowała się sytuacja w tzw. kraju Warty, z tą różnicą, że namiestnik A. Greiser około 20 V 1941 r. za osobistą zgodą Hitlera ponownie powołał Sądy Doraźne. W myśl rozporządzenia Rady Ministrów sądy doraźne w Reichsgau Wartheland utworzono 3 VIII 1942 r. Sądy doraźne działały nie tylko w policji bezpieczeństwa, ale i w policji porządkowej<sup>22</sup>. Nadal więc pozostaje nie wyjaśniona kwestia, jakie przyczyny wpłynęły na decyzję powołania na Pomorzu policyjnych sądów doraźnych już w dniu 11 I 1940 r. Wiadomo bowiem, iż sądy te stanowiły składową część prawa karnego z 4 XII 1941 r. Być może zachodzi tu pewne podobieństwo z innymi obszarami zaanektowanymi, o których wyżej wspomniano. Potwierdzeniem istnienia sądów doraźnych w tym okresie jest fakt odbycia posiedzenia takiego sądu w styczniu lub lutym 1940 r. w obozie Stutthof, gdzie wydano wyroki śmierci na kilkudziesięciu działaczy Polonii gdańskiej oraz pracowników urzędów polskich w Gdańsku. Według zeznań byłego członka załogi Stutthofu SS-Obersturmführera A. Schwarza, złożonego przed władzami amerykańskimi w czerwcu 1945 r., sądowi przewodniczył szef Staatspolizeileitstelle w Gdańsku, dr H. Tanzmann. W składzie sędziowskim

<sup>18</sup> A. Męclewski, *Neugarten 27*, Warszawa 1974, s. 330—335, K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 16; CA KC PZPR, Akta DR, sygn. 202/III/138.

<sup>19</sup> K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 18; AMS, Odpis księgi pochowanych na Zaspie.

<sup>20</sup> AMS, Akta sprawy E. Studzińskiego, sygn. Z-II-6-2.

<sup>21</sup> K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 34—35.

<sup>22</sup> Szerzej: S. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939—1945*, Warszawa—Wrocław 1972, s. 308—329; S. Nawrocki, *Politeja...*, s. 199—206.

znajdował się także M. Pauly<sup>23</sup>. Wyłania się więc pytanie, czy sprawozdanie prezydenta Wyższego Sądu Krajowego w Gdańsku z 30 V 1940 r., w którym stwierdza, że „sądy te nie były czynne”, odpowiada stanowi faktycznemu. Szkoda, że Autor nie zajął się bliżej dalszą działalnością sądów doraźnych. W badaniach nad strukturą sądownictwa hitlerowskiego nie należy zapominać, że Niemcy, publikując dwujęzyczne plakaty o wykonywanych wyrokach śmierci, tłumaczyli Sondergerichte jako sądy doraźne. Nie można też wykluczyć, iż niektóre informacje podziemia rzeczywiście dotyczyły sądów doraźnych. Problem pozostaje nadal otwarty<sup>24</sup>.

Za przynależność do ruchu oporu tysiące Polaków znalazło się w więzieniach i obozach, m.in. w Stutthofie<sup>25</sup>. Niektórzy byli do dyspozycji gestapo (polizeihäftling), wobec innych zastosowano areszt ochronny. Tak więc na Pomorzu zdekonspirowani Polacy nie zawsze stawali przed sądami niemieckimi, jak to sugeruje Autor<sup>26</sup>.

W recenzowanej pracy wykazano nie tylko bezwzględność i naruszenie obowiązującego na Pomorzu „prawa”, ale przedstawiono też przykłady terroru dokonywanego bez wyroków sądowych, głównie za opór i sabotaż. E. Zarzycki omówił także działalność sądów w zakresie rozpatrywania spraw kwalifikowanych jako „przestępstwa polityczne”: słuchanie radia, przekazywanie wiadomości, noszenie odznak i mundurów niemieckich przez osoby do tego nieupoważnione, wypowiedzi przeciwko Trzeciej Rzeszy czy pomoc udzielana jeńcom państw koalicji antyhitlerowskiej.

Rozdział V dotyczy spraw o przestępstwa gospodarcze. Autor uwypuklił tutaj fakt częstego stosowania tortur podczas prowadzonego śledztwa, wskutek czego podejrzani przyznawali się do niepopelnionych czynów. Sądy nie uwzględniały tych okoliczności ferując wysokie kary, często kary najwyższe. E. Zarzycki wykazał także fakultatywność sądownictwa niemieckiego, które za te same czyny wymierzało pełnoprawnym obywatelom Rzeszy niższe kary aniżeli Polakom. Podobne zestawienie opracowano jeszcze podczas okupacji w Departamencie Informacji i Prasy Delegatury Rządu.

Autor dotknął również dyskusyjnego problemu — tzw. czarnego rynku. Wyraził przy tym słuszną ocenę, iż w warunkach okupacji rynek ten pozwolił przetrwać wielu Polakom. Ta forma walki ekonomicznej często kończyła się osadzeniem w obozie koncentracyjnym<sup>27</sup> lub karnym.

W rozdziale VI E. Zarzycki omówił sprawy przestępstw kryminalnych. Podkreślił tendencyjność niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w stosunku do ludności polskiej w porównaniu z niemiecką. Autor zwrócił uwagę na ciężką sytuację żywnościową Polaków, wielokrotnie zmuszającą ich do popełniania kradzieży. Wspomniał też o braku akt Sądu Specjalnego w Gdańsku, uniemożliwiającym dokonanie dokładnej analizy poszczególnych spraw. Wskazane więc byłoby sięgnięcie do źródeł podziemnych, które publikowałyby sporo wiadomości na ten temat.

<sup>23</sup> Por. M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 wrzesień 1939 — 9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1979, nr 3, s. 83; AMS, mikrofilm nr 281. W informatorze encyklopedycznym *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939—1945*, Warszawa 1979, s. 497, podano mylnie, iż było to wyjazdowe posiedzenie Sądu Specjalnego z Gdańska.

<sup>24</sup> E. Zarzycki, *Eksterminacyjna...*, s. 82—83; D. Steyer, *Eksterminacja ludność polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Gdańsk 1967, s. 101.

<sup>25</sup> Autor kilkakrotnie wzmiankuje o „obozie w Sztutowie” (s. 101, 139, 141), co chyba nie bardzo zgodne jest z prawidłową nomenklaturą, ponieważ obóz ten leżał na ziemiach należących przed wojną do Rzeszy i nosił nazwę Stutthof.

<sup>26</sup> Miejscami egzekucji, poza wspomnianym przez E. Zarzyckiego Królewcem, były też: Stutthof i Gdańsk.

<sup>27</sup> W przypisie nr 35 Autor przytoczył dwie prace o obozie Stutthof, i to z lat sześćdziesiątych. Można uzupełnić, że w latach 1976—1979 ukazały się trzy numery wydawnictwa „Stutthof. Zeszyty Muzeum” poświęcone tematyce tego obozu.

Dwa ostatnie rozdziały, VII i VIII, prezentują postawy i charakterystykę pracowników hitlerowskich sądów na Pomorzu. Niekiedy jednak w dostępnej literaturze znajdują się dodatkowe uwagi, których Autor nie uwzględnił. Egzemplifikacyjnie można dodać, że dr F. Kimme pracujący w sądownictwie specjalnym był wyznaczony na stanowisko dyrektora Sądu Lokalnego w Lipnie. Po wojnie pełnił funkcję radcy Sądu Krajowego w Bremen. Umieszczony na polskiej liście zbrodniarzy wojennych pod numerem 20/367. Na liście tej figuruje też dr J. Kruschewski z Bydgoszczy (nr 80/426), a także R. Michalowski, późniejszy radca Sądu Krajowego w Bydgoszczy (nr III/18), czy K. Bode, wiceprezydent Wyższego Sądu Krajowego, a od połowy 1942 r. generalny prokurator w Gdańsku (działał w Wojskowym Sądzie Doraźnym, który skazał na śmierć obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Po wojnie pracował w RFN w charakterze wiceprezesa Sądu Krajowego w Bremen). Z kolei G. Mews, przedwojenny pracownik Wyższego Sądu Krajowego w Kwidzynie był sędzią w Wyższym Sądzie Krajowym w Gdańsku, pracował także w gdańskim Sądzie Specjalnym. Po wojnie był radcą Wyższego Sądu Krajowego w Monachium. W składzie Sądu Specjalnego w Gdańsku występował również H. Eonath — pracownik Wyższego Sądu Krajowego oraz Sądu Specjalnego w Chojnicach. Po zakończeniu działań wojennych został prezesem senatu Oberverwaltungsgericht w Lüneburg. Ponadto J. Abhott, ur. 28 VII 1913 r. w Aecken, członek NSDAP od 1937 r. (nr leg. 5943700), pracował w prokuraturze Sądu Krajowego w Grudziądzu, dokąd przybył w 1941 r. z Trier. Później skierowano go do Sądu Krajowego w Gdańsku, a w 1943 r. do Generalnej Prokuratury. Po wojnie działał jako prokurator w Koblencji. Z innych pracowników hitlerowskiego wymiaru sprawiedliwości można wymienić: (?) Brunscha (ur. 29 IV 1909 r.) z Sądu Specjalnego w Bydgoszczy i Chojnicach (po wojnie sędzia w Krefeld w RFN), dr. H. J. Bulla — sędziego Sądu Specjalnego w Grudziądzu i Gdańsku (po wojnie Amtsgerichtsdirektor w Ansbach), dr. H. Felmy'ego — powojennego prokuratora w Oldenburgu i nadprokuratora we Frankfurcie nad Menem (nr listy zbrodniarzy wojennych 80/192), dr. W. von Grossehopffa — sędziego Sądu Specjalnego w Toruniu i Gdańsku (po wojnie Oberlandgerichtsrat w Hamm — RFN), K. Sringoruma — późniejszego pracownika Amtsgerichtsrat w Kassel, Rosendahla — prokuratora Sądu Specjalnego w Toruniu (ur. 7 IV 1905), czy H. Butza (ur. 6 I 1906), członka NSDAP, pracownika Nauki o Rasie i Rodzinie w Chełmży (po wojnie Amtsgerichtsrat w Gosslar)<sup>28</sup>.

W recenzowanej publikacji przedstawiono tabelaryczne zestawienie poszczególnych wyroków sądowych z wyszczególnieniem charakteru oskarżenia, zawodu oskarżonego, jego danych osobowych itp. W znacznym stopniu wpłynęło to na szersze ujęcie problematyki. Praca E. Zarzyckiego rzuca nowe światło na eksterminacyjną rolę wymiaru sprawiedliwości Trzeciej Rzeszy w stosunku do ludności polskiej<sup>29</sup>. A. Konieczny określił ten system prawny jako zaprzeczenie wszelkiej praworządności<sup>30</sup>. Przeprowadzając wnikliwą analizę poszczególnych praw w aspekcie prawnym, Autor wykazał, że program unicestwienia ludności polskiej nie był tworem wymysłu małej grupki niepoczytalnych ludzi, lecz świadomym programem władz przeprowadzanym za pomocą całego arsenału środków specjalnie do tego przygotowanych. Wymiar sprawiedliwości stał się jednym z decydujących czynników w realizacji idei politycznych Rzeszy.

Wydanie tej pracy poprzedziła żmudna kwerenda przeprowadzona w archiwach krajowych i zagranicznych. Wyzyskano też sporą część fachowej literatury polskiej

<sup>28</sup> Szerzej: K. Ciechanowski, *Sądownictwo...*, s. 50—54.

<sup>29</sup> Na marginesie można zaznaczyć, iż sposób przedstawienia przypisów, a także brak indeksów nazw geograficznych i nazwisk utrudnia korzystanie z pracy. Być może Autor nie miał już na to wpływu.

<sup>30</sup> A. Konieczny, *Pod rządami...*, s. 17.

i niemieckiej. Pozycja E. Zarzyckiego wypełnia więc kolejną lukę w powojennej historiografii, za co należy się Autorowi szczególne uznanie. Można tylko wysunąć postulat, aby w dalszych pracach badawczych uwzględniono kolejne — niższe szczeble sądownictwa hitlerowskiego, tj. Amtsgerichte.

Bogdan Chrzanowski

Krzysztof Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych (1939—1945)*, Warszawa 1979, s. 447

Problematyka hitlerowskich obozów koncentracyjnych znalazła szerokie odbicie zarówno w historiografii polskiej, jak i zagranicznej. Ukazały się monografie niektórych obozów, aczkolwiek wiedza o nich nie jest jeszcze pełna. Obszerna jest też literatura o charakterze wspomnieniowym, obrazująca eksterminację bezpośrednią i pośrednią. W pracach badawczych starano się niekiedy analizować system obozów koncentracyjnych, jego strukturę i miejsce w hierarchii państwowej Trzeciej Rzeszy oraz rolę, jaką odegrał wobec narodów podbitych.

Ważnym problemem, związanym nierozzerwalnie z dziejami obozów koncentracyjnych jest zagadnienie ruchu oporu. Zagadnieniu temu, traktowanemu często marginesowo w dotychczasowych publikacjach, poświęcona jest synteza K. Dunina-Wąsowicza pt. *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1939—1945*. Zaprezentowano w niej rozwój, zasięg oraz formy ruchu oporu w obozach podległych Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy. Badaniami objęto sieć obozów koncentracyjnych rozlokowanych na terenie całej Europy. Omawiana pozycja składa się z czternastu rozdziałów.

W rozdziale pierwszym przedstawiono dotychczasowy stan badań nad powyższą problematyką. Autor zaznaczył, że rezygnuje z omówienia innych kategorii obozów i gett, więzień i aresztów. Przyjęcie takiego kryterium jest słuszne, pozwoliło bowiem na głębsze ujęcie tematyki i zapewniło przejrzystość pracy. W rozdziale omówiono dorobek historiografii polskiej i zagranicznej w zakresie konspiracji obozowej. W pracy wykorzystano sporą część publikacji wydanych we Francji, RFN, NRD i w Związku Radzieckim. K. Dunin-Wąsowicz wspominał także o przygotowywanych monografiach obozów w Oświęcimiu i Majdanku. Przytoczył też szereg artykułów, publikowanych na łamach takich specjalistycznych wydawnictw periodycznych, jak „Zeszyty Oświęcimskie”, „Zeszyty Majdanka”. Wypada uzupełnić, że od 1976 r. nakładem gdańskiego Oddziału „Ossolineum” ukazuje się wydawnictwo ciągle „Stutthof. Zeszyty Muzeum” poświęcone dziejom okupacji Pomorza, w tym obozowi Stutthof. Wyniki badań drukowane w tych zeszytach stanowią podstawę prac prowadzonych zarówno pod kątem przyszłej syntezy obozu Stutthof, jak i ruchu oporu na Pomorzu<sup>1</sup>.

Wzmiankując o nieoficjalnej korespondencji więziennej, Autor pominął materiały przechowywane w Muzeum Stutthof, jak np. listy członków Szarych Szeregów i AK (m.in. M. Gwiazdy, J. Stodolskiego).

Można się zgodzić z opinią Autora co do ilości informacji o obozie Stutthof,

<sup>1</sup> M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 — 9 maj 1945)*, praca doktorska (1977) w Bibliotece Muzeum Stutthof.



zawartych w dokumentach Delegatury Rządu RP na Kraj. Istotnie, w porównaniu z innymi obozami (np. Oświęcimiem czy Majdankiem) zachowało się ich niewiele. Materiał ten jednak powinien być wyzyskany w większym stopniu, niż to uczyniono w tej pracy<sup>2</sup>. Dla uzyskania pełniejszego obrazu należało też sięgnąć do akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rządu emigracyjnego (MSW Londyn). W książce swojej K. Dunin-Wąsowicz wyzyskał publikacje konspiracyjne. Na stronie 22 wspomina o wykorzystaniu kilkunastu tytułów prasy, podczas gdy w wykazie (s. 377) wymienia ich tylko osiem.

Rozdział II traktuje o systemie i organizacji obozów hitlerowskich. Autor wprowadził tutaj periodyzację dziejów ośrodków wyniszczania przeciwników Trzeciej Rzeszy. Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby wskazane uznać datę 3 III 1942 r. jako początek nowego okresu. W tym właśnie czasie pojawiły się tendencje zmierzające do wykorzystywania więźniów w charakterze siły roboczej<sup>3</sup>.

Z uznaniem należy odnotować próbę uporządkowania całokształtu zagadnień dotyczących systemu obozów koncentracyjnych. Jest to niewątpliwie ułatwienie dla dalszych badań nad tą problematyką. W formie uzupełnienia można zaznaczyć, iż więźniowie z akcji „Nach und Nebel” (Noc i mgła) przebywali także w Stutthofie, co uszło uwagi Autora. Odnotować też trzeba, że dokumentacja obozowa więźniów, o której wspomniano w recenzowanej pracy, jest również cennym źródłem do dziejów ruchu oporu. W Archiwum Muzeum Stutthof napotkano notatki, w których wzmiankowano o stanie fizycznym, w jakim znajdowała się osoba przybyła do obozu. Wymaga badań udzielenie odpowiedzi, czy zapisy te sporządzane były przez członków konspiracji obozowej w celu pozostawienia dowodów działalności policji hitlerowskiej, czy też przeznaczanie tych notatek było inne.

W kolejnym rozdziale podjęto próbę zdefiniowania pojęcia, zakresu i form obozowego ruchu oporu, kładąc nacisk na psychologiczno-socjologiczne przesłanki działalności więźniów. Starano się wyeksponować takie formy, jak: samopomoc, wzajemna solidarność czy odpowiednie obsadzanie stanowisk więźniów funkcyjnych. K. Dunin-Wąsowicz nadmienił o zorganizowaniu pomocy dla dzieci w Ravensbrück, Brzezince i Majdanku. Pomiął jednak fakt istnienia podobnej akcji w Stutthofie, gdzie więźniarki z bloku kobiecego dostarczały żywności, odzieży, a nawet zabawek dzieciom przebywającym w baraku nr 5 (tzw. Obóz Stary)<sup>4</sup>.

W dalszej części rozdziału Autor omówił zagadnienie żydowskich więźniów funkcyjnych na Majdanku. Można tu dodać, że jeszcze podczas okupacji prasa podziemna podnosiła ten problem, aczkolwiek nie był on wówczas dokładnie znany<sup>5</sup>.

Przedstawiając sytuację w „szpitalu” stutthofskim można by w nieco większym stopniu wyzyskać dostępną literaturę. W 1976 r. na łamach wydawnictwa „Stutthof. Zeszyty Muzeum” wydrukowano dwa artykuły na ten temat<sup>6</sup>. Także w gazetce konspiracyjnej „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” (nr 4, 1943) przy

<sup>2</sup> Obecnie w Muzeum Stutthof przygotowywana jest publikacja dotycząca stanu wiedzy o okupacji na Pomorzu w świetle akt Delegatury Rządu.

<sup>3</sup> Por. Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (AGKGBZH, sygn. IV, PD-12; K. Grünberg, *SS — czarna gwardia Hitlera*, Warszawa 1975, s. 371—372.

<sup>4</sup> Akcja ta była prowadzona na o wiele mniejszą skalę niż w innych obozach. Por. J. Grabowska, *Dzieci i więźniowie małoletni w obozie koncentracyjnym Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 2, s. 40.

<sup>5</sup> Np. „Gwardzista” (nr 12, 1943) pisał, że „Straż obozową stanowią Żydzi uzbrojeni w rewolwery i baty”. Należy przypuszczać, że informacja ta odnosi się do grupy funkcyjnych więźniów żydowskich (z Czechosłowacji) mających złą reputację. Jednakże nigdy nie byli oni zatrudnieni w straży obozowej, a tym samym nie mogli nosić przy sobie broni.

<sup>6</sup> M. Kłusak, *Zachorowalność więźniów, jej przyczyny i leczenie w obozie koncentracyjnym Stutthof w latach 1939—1945*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 1, 1976; M. Gliński, *Organizacja i obsada personalna szpitala w obozie koncentracyjnym Stutthof*, ibid., oraz inne prace tego autora.

opisie śmierci ks. senatora F. Bolta naświetlono warunki, w jakich przebywali więźniowie w tzw. rewirze Stutthofu<sup>7</sup>.

Prezentując działalność polityczną poszczególnych grup ruchu oporu, K. Dunin-Wąsowicz podał szereg ciekawych, często nie znanych faktów z terenu obozów Dachau i Buchenwald. Nie pominął również spraw kontrowersyjnych, jak np. stosunki panujące w Buchenwaldzie pomiędzy więźniami o orientacji socjaldemokratycznej a komunistycznej.

Autor słusznie wypuklił szczytowy okres rozwoju oświęcimskiego ruchu oporu, który w 1944 r. nawiązał sprawną sieć łączności ze światem zewnętrznym, zorganizował sporo uciezek oraz zdołał obsadzić część stanowisk w obozie. W istocie jednak łączność ta funkcjonowała także i w latach 1941—1942. Znalazło to odzwierciedlenie w licznych artykułach publikowanych w prasie podziemnej; niekiedy były to również relacje więźniów zwalnianych z obozu.

Przeprowadzając analizę organizacji konspiracyjnych w Sachsenhausen, można by krótko wspomnieć o zamiarze ucieczki gen. S. Roweckiego („Grot”) — komentanta głównego ZWZ-AK. Fakt ten znalazł odzwierciedlenie w powojennej historiografii<sup>8</sup>.

W rozdziale III Autor ukazał walkę podziemia z systemem inwigilacji w obozach koncentracyjnych. Nasuwa się spostrzeżenie, że przy cytowaniu dokumentu niemieckiego dotyczącego tej sprawy w obozie Stutthof (s. 147) należałoby podać raczej miejsce jego przechowywania i sygnaturę akt, aniżeli powoływać się na pozycję własną traktującą o tym obozie.

Rozdział III poświęcony został ważnemu zagadnieniu, jakim było utrzymywanie łączności obozów ze światem zewnętrznym, pozwalającej na przedostawanie się informacji o warunkach, w jakich egzystowali więźniowie. Ma rację K. Dunin-Wąsowicz stwierdzając, iż stanowiło to jedną z form obozowego ruchu oporu<sup>9</sup>. Autor zwrócił też uwagę na gromadzenie przez poszczególne ośrodki konspiracyjne dokumentacji o zbrodniach popełnianych przez Niemców w obozach koncentracyjnych. Należy dodać, że już w czerwcu 1942 r. na łamach tajnego pisma „Przez walkę do zwycięstwa” (nr 17, 1942) dokonano generalnej oceny systemu obozowego Trzeciej Rzeszy. Artykuł nosił tytuł *Niemieckie obozy koncentracyjne*. Wydawcy, świadomi niepełnych danych, jakie udało się uzyskać z poszczególnych obozów, starali się przeprowadzić podział tych obozów w zależności od ich przeznaczenia. Wyodrębniono obozy odgrywające priorytetową rolę w eksterminacji ludności Europy.

W powyższym rozdziale naświetlono także mało znaną inicjatywę wydawniczą zwaną „Tarnschriften”, dzięki której światowa opinia publiczna dowiadywała się o stosunkach panujących w obozach koncentracyjnych jeszcze przed wybuchem wojny. Przedstawiono również prawie nie znany fakt publikowania w przedwojennej prasie polskiej relacji Polaków (byłych więźniów). Ponadto dokonano próby ilościowej oceny serwisu informacyjnego, jaki ukazał się na łamach podziemnych wydawnictw periodycznych. Sprostować trzeba, że w 1942 r. na łamach „Biuletynu Informacyjnego” wydrukowano co najmniej pięć informacji o Oświęcimiu, a nie cztery (np. nr 5, 12, 27, 37, 39), w 1943 r. co najmniej siedem (m.in. nr 2, 4, 20, 21, 30, 37, 40). O obozie tym „Biuletyn Informacyjny” informował jeszcze w styczniu 1945 r. Oświęcimiem interesowała się prawie cała prasa konspiracyjna. I tak np. w „Barykadzie Wolności” z 1941 r. (nr 37, 43) natrafiono na dwie informacje, a nie

<sup>7</sup> Autorem tego artykułu był W. Wnuk. Por. W. Wnuk, *Byłem z Wami*, Warszawa 1972, s. 34—37.

<sup>8</sup> Zob. np.: T. Szarota, *Grot w Sachsenhausen*, „Polityka”, 1973, nr 15, s. 14—15, 1973, nr 21, s. 15.

<sup>9</sup> Por. opinię badaczki problematyki moralności więźniów, A. Glińskiej, zacytowaną przez Autora na stronie 54.

na jedną. Podobnie kształtowała się sytuacja w przypadku Majdanka, o którym w 1942 r. „Biuletyn Informacyjny”, zamieścił minimum cztery informacje (nr 7, 27, 38, 41), a WRN w 1944 r. dwie (nr 4, 10). Autor słusznie zauważył, że podczas okupacji stosunkowo mało pisano o Stutthofie. Jednakże nie tylko „Biuletyn Informacyjny” wzmiankował o tym obozie. Informacje na ten temat można znaleźć m.in. na łamach „Polska żyje” (nr 65, 1940), „Rzeczpospolita Polska” (nr 9—10, 1941), „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” (nr 2, 1943, nr 4, 1943, nr 4, 1944), „Walki” (nr 14, 1944), „Narodu” (nr 5, 1942), „Biuletynu Zachodniego” (nr 2, 1942) czy „Wiadomości Polskich” (1940) i „Źródła”. Odnotować też warto, że dane o Stutthofie znajdują się także w aktach MSW — Londyn, m.in. w zeznaniach uciekinierów którym udało się zbiec z okupowanego kraju drogą morską do Szwecji): A. Maliszewskiego, F. Klappa, P. Rybickiego (byłego więźnia). Zeznanie takie składał w Sztokholmie również i inny więzień Stutthofu — F. Szachta<sup>10</sup>.

Ponadto tajne wydawnictwa periodyczne częściej informowały opinię publiczną o obozach natychmiastowej zagłady, niż wynikałoby to z zestawienia podanego przez Autora. Wydaje się, że przy selekcji prasy konspiracyjnej należałoby uwzględnić bardziej reprezentatywne tytuły, poruszające szeroko tematykę obozów koncentracyjnych, jak np.: „Walka”, „Gwardzista”, „Be-Zet”, „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, „Rzeczpospolita Polska”, „Głos Demokracji” czy „Kronika Okupacji Niemieckiej”.

Wspominając o istnieniu łączności obozu na Majdanku ze światem zewnętrznym, Autor wzmiankował o działalności Centralnej Opieki Społecznej (COP), noszącej kryptonim „Opus”. Sprostować należy, że rozkazem gen. „Grota” — S. Rowckiego — w maju 1941 r. utworzono komórkę Opieki nad Uwięzionymi Spalonymi (OPUS), a po rozszyfrowaniu jej przez gestapo przemianowano na COP<sup>11</sup>.

K. Dunin-Wąsowicz trafnie ocenia funkcjonowanie siatki kontaktowej w obozie Stutthof, która działała w trudniejszych warunkach w porównaniu z innymi obozami, przez co efekty miała słabsze. Jednakże docierały tam nie tylko listy, ale i prasa podziemna. W akcjach tych brała udział Stefania Kowalska z Gdyni oraz więźniowie: Marian Kowalski i Francuz z Marsylii o imieniu Jean (nazwisko nie znane), pracujący w charakterze kierowcy. Do Stutthofu docierała też Wojskowa Służba Kobiet Pomorskiego Okręgu AK. Obozem tym interesowała się również Delegatura Rządu RP na Kraj oraz Komenda Główna Narodowych Sił Zbrojnych<sup>12</sup>.

Prezentując literaturę poświęconą ucieczkom z obozów koncentracyjnych, Autor pominął dwa artykuły dotyczące Stutthofu: M. Kłusaka i K. Steyera<sup>13</sup>. Problematyka ucieczek z obozów koncentracyjnych nie uszła uwagi publikacji konspiracyjnych — np. „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” donosiły o uciekinierze z Oświęcimia — K. Jarzębowski (nr obozowy 115), a w wydawnictwie zwartym „Z pierwszej linii frontu” pisano o nieudanej ucieczce jednego z więźniów oświęcimskich (wiosną 1941), za co zginął śmiercią głodową, jak określono, „pewien nauczyciel” (przypuszczalnie M. Batko). O ucieczkach z obozów i transportów pisano podczas okupacji wielokrotnie<sup>14</sup>.

W rozdziałach X i XI przeprowadzono analizę działalności sabotażowej i woj-

<sup>10</sup> AMS, Akta MSW Londyn; Relacje.

<sup>11</sup> Por. E. Kumor, *Wycinek z historii jednego życia*, Warszawa 1969, s. 97; J. Ceban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939—1944*, cz. I, Zarys monograficzny, Lublin 1971, s. 48.

<sup>12</sup> AMS, Relacje, mikrofilmy. Plany działania i charakterystyka pracy poszczególnych Inspektoratów Pomorskiego Okręgu, opr. J. Chyliński (zbiory autora).

<sup>13</sup> Por. M. Kłusak, *Ucieczki ze Stutthofu*, „Literary”, 1973, nr 5; K. Steyer, *Z problematyki ucieczek z KL Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 2, 1977.

<sup>14</sup> Zob. „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, nr 6, 1943; „Z pierwszej linii frontu”, Warszawa 1943, s. 123; „Trybuna Wolności”, nr 8, 1942; „Walka”, nr 38, 1941; „Biuletyn Informacyjny”, 13 XI 1941.

skowych aspektów podziemia obozowego. Wspomniany przez K. Dunin-Wąsowicza oddział partyzancki por. J. Wawrzyczaka („Danuta”) działał w rejonie Oświęcimia nie od wiosny 1943 r., lecz od jesieni 1941 r. Natomiast wiosną 1943 r. z połączenia trzech grup dywersyjno-partyzanckich obwodu oświęcimskiego powstał oddział „Sosenki” pod dowództwem por. „Danuty”<sup>15</sup>.

Ostatni rozdział stanowi próbę oceny dorobku obozowego ruchu oporu. Autor przytoczył kilka wypowiedzi ukazujących socjologiczną i psychologiczną stronę konspiracji w obozach koncentracyjnych. Wydaje się, że spośród tych opinii najbardziej trafna jest opinia A. Pawełczyńskiej, że udział w tajnych organizacjach na terenie obozów stanowił swojego rodzaju przywilej. Nie tylko bowiem zwiększał on szansę przetrwania, ale był też dużą podporą psychiczną dla więźnia. Z chwilą przystąpienia do organizacji przestawał on być tylko „numerem”, a stawał się bojownikiem. To swoiste przeistoczenie miało kolosalne znaczenie dla zapobieżenia skrajnej depresji, ogarniającej niejednokrotnie więźniów.

W zakończeniu można by wspomnieć marginesowo o istnieniu konspiracji w obozach innej kategorii, np. obozach pracy, przesiedleńczych czy jenieckich.

Recenzowana publikacja stanowi pierwszą syntezę ruchu oporu w obozach koncentracyjnych Europy. Wykorzystano w niej dużo ciekawego materiału archiwalnego oraz bardzo obszerną literaturę, zarówno z okresu okupacji jak i wydaną po wojnie, a także sporo relacji. Należy przyjąć, że pewne niedociągnięcia wynikają z pionierskiego charakteru książki K. Dunin-Wąsowicza. Pozycja ta spełni na pewno pożyteczną rolę w dalszych badaniach, ułatwiając historykom dalsze pogłębianie wiedzy o obozach koncentracyjnych. Bez uwzględnienia tej publikacji nie-  
możliwe jest prowadzenie badań nad wspomnianą tematyką.

Bogdan Chrzanowski

<sup>15</sup> Z. Walter Janke, *W Armii Krajowej w Łodzi i na Śląsku*, Warszawa 1969. Ponadto grupy bojowe PPS-WRN, o których wzmiankuje Autor, nosiły nazwę „Gwardii Ludowej”.

Włodzimierz Jastrzębski, Jan Sziling. *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Gdańsk 1979, s. 343.

Najnowsza praca Włodzimierza Jastrzębskiego i Jana Szilinga stanowi pierwszą próbę wypełnienia dotkliwej luki, występującej w literaturze dotyczącej przebiegu II wojny światowej na ziemiach polskich. Jest to zarazem pierwsza próba całościowego przedstawienia okupacji hitlerowskiej na Pomorzu Gdańskim. Dobrze się stało, że podjęli ją historycy od lat zajmujący się różnymi aspektami okupacji na Pomorzu. Autorzy przedstawili szereg problemów opierając się na własnych badaniach archiwalnych oraz literaturze przedmiotu.

Podstawa źródłowa omawianej pracy jest stosunkowo bogata, kwerendą objęto bowiem 13 archiwów krajowych i 1 zagraniczne. Ze szkodą dla pracy nie ujęto w niej jednak wszystkich dostępnych dokumentów. Jeśli idzie o źródła archiwalne, to należało przeprowadzić kwerendę w pominiętych zespołach Zentrales Staatsarchiv der Deutschen Demokratischen Republik Potsdam<sup>1</sup> oraz w Bundesarchiv

<sup>1</sup> Np. „Reichsministerium für Ernährung und Landwirtschaft”, „Reichsministerium für Rüstung und Kriegsproduktion”, „Reichswirtschaftsministerium”.

Koblenz<sup>2</sup>. Nie wykorzystano w pełni dokumentów Delegatury Rządu RP na Kraj (choć zespół ten jest ujęty w zestawieniu źródeł), pominięto natomiast całkowicie akta KG ZWZ-AK znajdujące się w krajowych archiwach. Wiele cennego materiału faktograficznego dostarczyć też mogłyby polskie wydawnictwa konspiracyjne z lat 1939—1945, pozwoliłyby one także — co w książce zostało pominięte — na zaprezentowanie bieżącej oceny wydarzeń na Pomorzu Gdańskim, dokonywanej przez różne ugrupowanie konspiracyjne. Autorzy wykorzystali większość publikacji źródłowych i bogatą literaturę przedmiotu, chociaż pominięli niektóre istotne dla tematu pozycje. Zamieszczenie ich pełnej listy — ze względu na szczupłość miejsca — nie wydaje się celowe<sup>3</sup>. Nie wykorzystano też wszystkich dostępnych publikacji niemieckich<sup>4</sup>.

We wstępie autorzy stwierdzili, że celem ich było przedstawienie omawianej problematyki w dwóch płaszczyznach. Z jednej strony scharakteryzowali ogólne założenia hitlerowskiej polityki wschodniej, uwzględniając ich ewolucję, poszukując odpowiedzi na pytanie, na ile polityka realizowana na Pomorzu przez Forstera mieściła się w ramach tych koncepcji i na ile była zbliżona lub odmienna od polityki realizowanej na innych ziemiach polskich inkorporowanych do Rzeszy. Z drugiej strony pragnęli ukazać reakcję ludności zamieszkującej Pomorze Gdańskie na przedsięwzięcia okupanta. Zgodnie z tym założeniem autorzy podzielili pracę na jedenaście rozdziałów.

Rozdział I — stanowiący wprowadzenie — wykracza poza ramy zarówno terytorialne, jak i chronologiczne nakreślone w tytule pracy. Przedstawione zostały w nim stosunki polsko-niemieckie na Pomorzu Gdańskim bezpośrednio przed II wojną światową, podstawowe założenia doktryny hitlerowskiej i oparte na niej programy podboju i kolonizacji Europy oraz ewolucja hitlerowskiego ustawodawstwa o obywatelstwie. Rozdział ten powstał na podstawie dotychczasowej literatury, ma więc jedynie charakter porządkujący, chociaż daje — w formie syntetycznej — szersze odniesienie do problematyki prezentowanej w dalszych partiach pracy. W rozdziale II przedstawiono proces kształtowania się struktury okupacyjnej (administracji cywilnej, NSDAP i policji). Rozdział III stanowi podsumowanie niezwykle ważnej problematyki dotyczącej eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej na Pomorzu Gdańskim. Wyodrębniono w nim dwa zasadnicze okresy: jesień 1939 r. oraz lata 1940—1945. Jest to z pewnością jeden z lepszych rozdziałów pracy, stanowi efekt wcześniejszych zainteresowań badawczych W. Jastrzębskiego. Zaprezen-

<sup>2</sup> M.in. zespoły: „Reichsgruppe Industrie”, „Reichswirtschaftskammer”, „Reichswirtschaftsministerium”.

<sup>3</sup> Warto jedynie dla przykładu podać kilka ważniejszych: B. Bojarska, *Piaśnica Wrocław 1978*; K. Ciechanowski, *Militarne aspekty pomorskiego ruchu oporu w latach II wojny światowej*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 1, 1976; tenże, *Sądownictwo i więziennictwo na terenie Pomorza Gdańskiego w latach 1939—1945*, [w:] *Hitlerowskie sądownictwo, więziennictwo i obozy w okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie 1939—1945*. Sztutowo 1976 (mat. powiel.), Biblioteka Muzeum Stutthof; tenże, *Zakaz używania języka polskiego na Pomorzu w latach okupacji hitlerowskiej*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 2, 1977; L. Lubbecki, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 1961, nr 1—2; J. Milewski, *Koćwiewie w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1977; A. Ropelewski, *Sprawy gospodarki morskiej w kraju w latach 1930—1944*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski”, 1967, nr 3; L. Sławomirski, *Niektóre aspekty ideowo-polityczne ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1963; B. Szwejgert, *Komórka „Alfa”*, „Biuletyn Informacyjny WIH”, nr 21—22, maj—czerwiec 1961.

<sup>4</sup> Np. H. Appel, *Der Handel im Reichsgau Danzig—Westpreussen*, Berlin [b.r.w.]; O. Häfner, *Der industrielle Wirtschaftsbau im Reichsgau Danzig—Westpreussen*, Berlin 1942; W. Lorenz, *Die handwerkliche Ausiedlung im Reichsgau Danzig—Westpreussen*; H. Thomsen, *Danzig als Handels- und Wirtschaftsplatz*, Berlin 1941; oraz periodyki: „Nachrichtendienst der Industrie Abteilung der Industrie Abteilung der Wirtschaft Kammer Danzig—Westpreussen”, „Danziger Wirtschaftszeitung”.

owano w nim szereg cennych ocen i wniosków, popartych bogatym materiałem faktograficznym. Rozdział IV omawia funkcję, jaką miały pełnić wysiedlenia, a także rozmiary oraz poszczególne fazy akcji wysiedleńczej. Zwraca się w nim uwagę na dwie tendencje władz hitlerowskich. Pierwsza — realizowana w okresie 1939—1940 — miała na celu usunięcie z Pomorza ludności nie nadającej się do germanizacji, druga — stanowiła wynik zmienionych założeń polityki narodowościowej oraz osadnictwa niemieckiego w okręgu. W rozdziale V dokonana została analiza niezwykle drażliwej problematyki, związanej z niemiecką listą narodową na Pomorzu Gdańskim. Przedstawiono w nim różnorodne aspekty realizacji polityki narodowościowej w okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie. W rozdziale VI zaprezentowane zostały założenia polityki ekonomicznej w odniesieniu do Pomorza Gdańskiego, proces konfiskaty polskiego majątku państwowego i prywatnego, struktura niemieckich instytucji uczestniczących w grabieży, polityka rolna, sytuacja w przemyśle, rzemiośle, gospodarce morskiej, handlu, komunikacji oraz system monetarny wprowadzony w okręgu. Warunki życia ludności polskiej przedstawione zostały w rozdziale VII. Omówiono w nim warunki pracy, sytuację aprowizacyjną, sytuację mieszkaniową i stan opieki zdrowotnej, koncentrując uwagę na licznych ograniczeniach życia codziennego, jakim podlegali Polacy. Rozdział VIII dotyczy różnych form niszczenia kultury polskiej na Pomorzu. Zilustrowano w nim walkę z kulturą polską we wszystkich dziedzinach, niekiedy ograniczając się jedynie do ogólnikowych stwierdzeń. Rozdział IX poświęcony został ludności niemieckiej w okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie, jej liczebności, rozmieszczeniu i strukturze. Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim przedstawiono w rozdziale X. Wyodrębniono w nim trzy podrozdziały: 1. Organizacje konspiracyjne o zasięgu lokalnym, 2. Konspiracja związana z obozem londyńskim, 3. Działalność lewicy konspiracyjnej. W ostatnim rozdziale — XI, scharakteryzowana została sytuacja w ostatnich miesiącach okupacji hitlerowskiej na Pomorzu Gdańskim. Przedstawiono w nim przygotowania do ewakuacji oraz dokonano próby bilansu zniszczeń wojennych.

Recenzowana praca przygotowana została do druku niezwykle starannie od strony edytorskiej. Zawiera ona wykaz źródeł i literatury, streszczenie w języku niemieckim, indeksy (nazwisk i miejscowości) oraz liczne tabele i ciekawy materiał ikonograficzny wzbogacający tekst.

W trakcie uważnego studiowania książki nasuwa się szereg spostrzeżeń i uwag. Ze względu na ograniczone ramy recenzji przedstawione zostaną jedynie te problemy, które uznano za szczególnie ważne. I tak pewne zastrzeżenia co do konstrukcji oraz często jednostronnego stanowiska w kwestiach budzących różnorodne wątpliwości odnoszą się do rozdziału o eksterminacji. Na przykład przedstawiając przebieg akcji pacyfikacyjnej w 1939 r., najpierw omówiono tzw. wydarzenia bydgoskie (s. 78—81), chociaż chronologicznie wcześniejsza była akcja pacyfikacyjna na terenie Wolnego Miasta Gdańska, zapoczątkowana już w nocy z 31 VIII na 1 IX 1939 r. (s. 81). Na s. 140 dokonano próby podsumowania strat poniesionych przez ludność polską na Pomorzu Gdańskim, nie zaznaczając, skąd czerpano dane i jaką metodą się posłużono.

W rozdziale poświęconym problematyce ekonomicznej skoncentrowano uwagę głównie na problemie konfiskaty majątku polskiego (s. 200—212), w sposób fragmentaryczny i niezwykle pobieżny przedstawiając inne — nie mniej ważne — aspekty polityki ekonomicznej okupanta na Pomorzu Gdańskim. Szczególnie uderza brak jakichkolwiek wzmianek o wpływie sytuacji wojennej Rzeszy na produkcję przemysłową okręgu oraz udziale okręgu w całokształcie niemieckiej produkcji przemysłowej. Nie przedstawiono też globalnej oceny roli ekonomicznej Pomorza Gdańskiego w strukturze gospodarczej Rzeszy z uwzględnieniem poszczególnych dziedzin gospodarki. Czytelnik nie ma możliwości uchwycić hierarchii zadań ekonomicznych,

jakie realizowano w okręgu. Dyskusyjne wydaje się także umieszczenie na końcu rozdziału VI partii dotyczącej systemu monetarnego, chociaż proces jego kształtowania się obejmował wyłącznie pierwsze lata okupacji. Poza tym wywód ilustrowany jest danymi statystycznymi odnoszącymi się głównie do lat 1939—1940. Polityka gospodarcza okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie w latach 1941—1945 potraktowana została bardzo pobieżnie, co nie pozwala uchwycić jej ewolucji. Informacje przekazane w rozdziale VI nie poszerzają więc problematyki niemal całkowicie pomijanej w literaturze przedmiotu<sup>5</sup>.

Najwięcej zastrzeżeń i uwag krytycznych odnosi się do rozdziału o ruchu oporu. Jego podstawowa słabość wynika stąd, że autorzy oparli się wyłącznie na dotychczasowej literaturze, chociaż stan badań nad ruchem oporu na Pomorzu Gdańskim uznać należy za niezadawalający. Wskazuje na to zarówno brak badań szczegółowych, jak też rzetelnej syntezy. Sytuacji w tym zakresie nie poprawia prezentowana praca. W rozdziale X znalazło się poza tym zbyt dużo zniekształceń i błędów merytorycznych, co zmusza do szerszego omówienia go. Rozdział zyskałby z pewnością na przejrzystości, gdyby konsekwentnie utrzymano układ problemowo-chronologiczny. Na przykład organizacja „Grunwald”, zorganizowana już przed wojną, została omówiona dopiero na stronach 293—294. W części pierwszej rozdziału, poświęconej lokalnym organizacjom konspiracyjnym, szerzej przedstawiono jedynie działalność Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” i Polskiej Armii Powstania. Kilka innych organizacji wymieniono jedynie z nazwy (s. 278), zaznaczając, że miały one „z reguły krótkotrwały żywot”. Podano tam Tajny Hufiec Harcerzy działający w Gdyni, chociaż wiadomo, że istniał on od 1939 do 1945 r. Należało poszerzyć tę listę o nazwy innych organizacji konspiracyjnych o charakterze lokalnym lub odesłać do literatury uwzględniającej także północne rejony Pomorza (a nie tylko jego południową część — przypis 26). W części drugiej rozdziału nie wspomniano nawet ogólnikowo o wielu organizacjach konspiracyjnych prowadzących działalność na Pomorzu, takich jak Polski Związek Wolności, Narodowe Siły Zbrojne, „Jerzyki”, OW „Wilki”, Polska Niepodległa, „Muszkietery”, „Odra” (Bataliony Odry), Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich, „Miecz i Pług”. Najpoważniejsze zarzuty dotyczą drugiej części rozdziału X, przygotowanej wyjątkowo nie dbale (wyraźnie odstającej od pozostałych partii książki). Autorzy oparli się bowiem głównie pracy K. Ciechanowskiego<sup>6</sup>, krytycznie ocenianej przez siebie we wstępie ze względu na charakter „wybitnie materiałowy”, uzupełnionej jedynie w niewielkim zakresie publikacjami krajowymi oraz emigracyjną publikacją źródłową *Armia Krajowa w dokumentach* (t. I—III). Odnotować należy brak wielu istotnych pozycji z literatury przedmiotu. Walory rozdziału wzrosłyby z pewnością, gdyby dokonano ogólnej charakterystyki ruchu oporu na Pomorzu, jego dynamiki, zasięgu, głównych kierunków działalności itd.

W rozdziale — jak już wspomniano — znalazło się szereg dyskusyjnych stwierdzeń, a nawet błędów. Błędna jest np. informacja o rozstrzelaniu majora Józefa Ratajczaka w maju 1942 r. „w ruinach getta warszawskiego” (s. 283). Egzekucja odbyła się 28 V 1942 r. w Magdalence<sup>7</sup>. Błędny jest także pogląd oparty na meldunku komendanta głównego ZWZ, jakoby w końcu 1941 r. udało się ZWZ rozszerzyć swój stan posiadania na terenie wybrzeża, kiedy poprzednio linia Chojnice—Grudziądz wydawała się nieprzekraczalna (s. 286). Nie wiadomo, o jaki meldunek

<sup>5</sup> Dopiero niedawno ukazały się artykuły pryncypialne dotyczące jedynie Gdyni: J. Tessmer, *Gospodarka Gdyni w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Pomerania”, 1976, nr 3; A. Kaźmierczak, *Port gdyński w latach wojny*, „Rocznik Gdyński”, R. 1977, 1978.

<sup>6</sup> K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Warszawa 1972.

<sup>7</sup> Zob. np. W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970, s. 166; R. Domańska, *Pawiak. Włężenie gestapo. Kronika 1939—1944*, Warszawa 1978, s. 226.

chodzi, jednak wniosek ten pozostaje w wyraźnej sprzeczności z „Meldunkiem organizacyjnym nr 79 za okres od 1 III do 1 IX 1941 r.”, w którym gen. S. Rowecki pisał m.in. „Teren na północ od linii Tczew—Chojnice nie zorganizowany z wyjątkiem placówki w Gdyni”<sup>8</sup>. Istnienie już w początkach 1940 r. siatki ZWZ w Gdyni potwierdzają też relacje byłych członków gdyńskiego ruchu oporu.

Autorzy powtarzają rozpowszechniony w literaturze błędny pogląd o tym, że w skład Obszaru Zachodniego AK wchodziła Ekspozytura Wywiadu Marynarki Wojennej „Alfa” (s. 287). Z opublikowanych dokumentów oraz relacji wynika, że kryptonimem „Alfa” („Alfa 203”) posługiwał się Wydział Marynarki Wojennej KG AK, którego tylko jednym z pionów był pion wywiadowczy. „Alfa” miała swoje siatki terenowe na Pomorzu Gdańskim, o czym autorzy nie wspominają nawet ogólnikowo.

Przedstawiając bardzo lapidarnie (s. 287) działalność wywiadowczą ZWZ-AK na wybrzeżu, autorzy nie napisali o systematycznym penetrowaniu wybrzeża przez tzw. wywiad dalekosiężny KG ZWZ-AK („Stragan”, „Lombard”, „1AW”). Poważne zastrzeżenia budzi informacja o dwóch „samodzielnych” grupach wywiadowczych ZWZ (Klemensa Wickiego i Stefana Hensla). Grupa K. Wickiego stanowiła bowiem jedną z sieci „Straganu”, działającego z ramienia Oddziału II KG ZWZ-AK. Grupę wywiadowczą S. Hensla trudno uznać za siatkę wywiadowczą ZWZ. Zarówno z dokumentów, jak i relacji wynika wyraźnie, że tworzyli ją członkowie gdyńskiej komórki Związku Jaszczurczego, na czele której od jesieni 1941 r. stał Stefan Hensel.

Autorzy stwierdzają też (s. 285) powołując się na meldunki organizacyjne Komendy Głównej AK z 1942 r. (nie podając bliżej źródła informacji), że na Pomorzu nie podjęto akcji „N”. O tym, że akcją „N” prowadzono na terenie Pomorza, świadczą dokumenty, publikacje oraz relacje jej uczestników<sup>9</sup>.

Trudno zgodzić się z wersją dotyczącą przyczyn i przebiegu aresztowań dokonanych jesienią 1942 r. na wybrzeżu. Autorzy nie wiążą tej akcji gestapo z serią wcześniejszych aresztowań członków AK w południowych rejonach Pomorza Gdańskiego.

Kierunki pracy harcerstwa na Pomorzu w okresie okupacji (s. 286) przedstawione w partii dotyczącej Szarych Szeregów odnoszą się jedynie do pracy harcerek, a nie organizacji Szare Szeregi. Dodatkowo razi tu duża dowolność w używanej przez autorów nomenklaturze. I tak znaleźć można nazwy nie stosowane w Szarych Szeregach np. „Główna Kwatera Harcerstwa w Polsce zachodniej” (?), „wojewódzki inspektor Szarych Szeregów” (?).

W omawianym rozdziale podobnych potknięć jest więcej. Jak z tego wynika, autorzy niezbyt pewnie poruszają się w problematyce dotyczącej ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim.

Szczupłość miejsca nie pozwala na przedstawienie wszystkich zauważonych mankamentów, jak też na ukazanie wielu walorów tej niezwykłej potrzebnej pracy. Wysoko należy ocenić trud włożony przez autorów w przygotowanie jej do druku. Praca ta ma też jeden walor szczególny, pozwala bowiem na całościową ocenę aktualnego stanu badań nad okupacją na Pomorzu Gdańskim, obnażając przy tym w pełni brak badań szczegółowych w odniesieniu do całego szeregu problemów.

*Andrzej Gąsiorowski*

<sup>8</sup> Zob. AK w dokumentach 1939–1945, t. III, Londyn 1970.

<sup>9</sup> Zob. AMS.



Gracjan Bojar-Fijałkowski, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939—1945*, Warszawa 1979, s. 416

Do licznych pozycji literatury omawiającej losy polskich jeńców wojennych w czasie II wojny światowej przybyła nowa, niewątpliwie wartościowa. Autorem jej jest badacz historii okupacji — Gracjan Bojar-Fijałkowski, który już poprzednio opracował szereg pomniejszych tematów o podobnej problematyce, m.in. razem z A. Zientarskim monografię obozu jenieckiego w Czarnem. Autor wyzyskał do swej pracy bardzo obszerne materiały archiwalne — polskie i zachodniemieckie, zebrał sporo relacji, przerobił liczne opracowania i drukowane wspomnienia. Szkoda jedynie, że przy liście materiałów nieopublikowanych nie podano, gdzie się znajdują i pod jaką sygnaturą wykorzystane archiwalia.

Wbrew tytułowi praca nie dotyczy tylko jeńców na terenie Pomorza Zachodniego i Meklemburgii, lecz omawia szereg ogólnych problemów związanych z tą tematyką. Tym sprawom poświęcone są pierwsze trzy rozdziały pt.: „Generalne założenia polityki hitlerowskiej wobec jeńców wojennych”, „Organizacja obozów jenieckich” i „Eksterminacja jeńców wojennych”. Rozdział IV pt. „Eksplatacja jeńców jako siły roboczej” ma już bardziej lokalny charakter, gdyż omawia przede wszystkim pomorski rynek pracy. Dwa kolejne rozdziały pt.: „Ruch oporu wśród jeńców wojennych” i „Życie społeczne w obozach jenieckich” zajmują się przede wszystkim jeńcami polskimi. Tu, w przeciwieństwie do poprzednich rozdziałów, nastąpiło niewątpliwie zwężenie tematyki, co budzi pewne wątpliwości, zwłaszcza że istnieje na ten temat sporo wspomnień byłych jeńców wojennych, przede wszystkim Francuzów. Rozdział ostatni omawia ewakuację jeńców wojennych z Pomorza Zachodniego.

Książka jest niewątpliwie cenna, choć budzi pewne zniecierpliwienie brakiem konsekwencji w konstrukcji. Należałoby jednak albo opracowywać tylko dzieje jeńców wojennych polskich, ale już we wszystkich obozach na terenie III Rzeszy, albo też, ograniczając się terytorialnie, opracować losy wojenne wszystkich jeńców różnej narodowości. Ten brak konsekwencji odbija się w niektórych wypadkach na jakości niektórych fragmentów pracy, jak np. w rozdziale o ucieczkach, gdzie właściwie mówi się głównie o ucieczkach jeńców polskich. Brak też tutaj jakichkolwiek, choćby szacunkowych, danych liczbowych o ucieczkach podejmowanych i udanych.

Bibliografia jest dosyć skromna, ale być może jest to celowe ze względu na oszczędność miejsca. Brak tu m.in. takich pozycji, jak: E. Buczak, *Ruch oporu w obozach jenieckich*, „Koszalińskie Studia i Materiały”, 1975, nr 4; W. Biegański, *Polscy jeńcy wojenni w Niemczech. Przyczynek do badań nad ilością jeńców*, „Najnowsze Dzieje Polski 1939—1945”, t. 7, 1963; J. Chmurowicz, *Praca konspiracyjna w obozie jenieckim w Woldenbergu Oflag 2 C*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1963, nr 1; S. Flukowski, *Poezja Oflagu II C*, „Twórczość”, 1948, nr 4; J. Kleszcz, *Woldenberskie wspomnienia — ucieczki z obozu*, „Trybuna Robotnicza”, 1963, nr 218, 254, i wiele, wiele innych. Jednak należałoby podawać bibliografię w miarę możliwości kompletną, a nie ograniczać się do podania jedynie — jak to zrobił Autor — trzydziestu kilku pozycji. Jest to równie ważne jak porządnny indeks osobowy i geograficzny, który w wypadku omawianej książki został dobrze sporządzony.

Z drobniejszych pomyłek zwrócę uwagę na ewidentne pomylenie RONA z ROA. Cały początek przypisu nr 35 na stronie 278 dotyczy właśnie ROA, podczas gdy RONA to jedynie Brygada Kamińskiego, znana z okrutnych mordów w czasie Powstania Warszawskiego.

Badacz Stutthofu zainteresuje się z pewnością, czy istniały jakieś powiązania obozów jenieckich ze Stutthofem. Było tych powiązań sporo i czasem Autor o nich wspomina, pisząc m.in. o poruczniku Kazimierzu Rusinku czy potem o jeńcach radzieckich w Stutthofie. Nie wspomina jednak o przybyciu do Stutthofu w zimie 1944 r. dużej partii jeńców radzieckich, z których część od razu zamordowano, ani też o późniejszych egzekucjach spadochroniarzy radzieckich i inwalidów w lecie 1944 r. Byli to przecież jeńcy przywiezieni przede wszystkim z obozów z Pomorza Zachodniego.

Te czy inne wątpliwości nie zmieniają faktu, że otrzymaliśmy książkę wartościową, posuwającą naprzód naszą wiedzę o losie jeńców wojennych podczas II wojny światowej.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz

*Praca przymusowa w Trzeciej Rzeszy w latach II wojny światowej. Stan i potrzeby badawcze, Olsztyn 1979*

Tematyka pracy przymusowej w latach II wojny światowej była już przedmiotem wielu wspomnień, wydawnictw źródłowych, a także szeregu poważnych opracowań, że wspomnę tu prace Ewy Seeber, Czesława Luczaka, Herberta Szurgacza, Józefa Kasperka i in. Mimo tych prac zawsze jest jednak sporo problemów nie wyjaśnionych do końca lub też nie opracowanych szczegółowo. Toteż dobrze się stało, że w dniach 28—30 IV 1978 r. odbyła się w Olsztynie z inicjatywy Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego sesja naukowa na powyższy temat, z której materiały zostały opublikowane w omawianej pracy.

Sesja miała przede wszystkim charakter regionalny. Gros artykułów (choć nie wszystkie) omawiało wspomnianą problematykę tylko w aspekcie terytorialnym, to znaczy obejmowało teren byłych Prus Wschodnich. Takimi były referaty B. Koziełło-Poklewskiego, *Zasady i rozmiary przymusowego zatrudnienia obywateli okupowanych obszarów Związku Radzieckiego w Prusach Wschodnich*; Z. Lietza, *Praca przymusowa jeńców wojennych w Prusach Wschodnich*; J. Boenigka, *Stosunek ludności miejscowej do polskich jeńców wojennych i robotników przymusowych*; K. Golczewskiego, *Ewakuacja obszarów wschodnich Trzeciej Rzeszy*, oraz E. Korc, *Materiały źródłowe do problematyki pracy przymusowej w zasobach Państwowego Archiwum Wojewódzkiego w Olsztynie*. Kilka innych artykułów operuje także przykładami wyłącznie regionalnymi, jak np. A. Zientarski, *Sondernbehandlung w systemie represji wobec polskich robotników przymusowych — przykłady wyłącznie z Pomorza Zachodniego*; P. Mnichowski, *Gestapowskie karne obozy pracy przymusowej — przykłady z Ziemi Lubuskiej*, oraz K. Ciechanowski, *Robotnicy przymusowi na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska*. Kilka innych artykułów czy referatów to właściwie streszczenia lub wybrane fragmenty z drukowanych już obszerniejszych prac tychże samych autorów. Do tej grupy referatów należą: F. Połomskiego, *Problematyka rasowa w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami wojennymi Trzeciej Rzeszy*; B. Drewniaka, *Film jako instrument propagandowego oddziaływania*, oraz I. E. Sikorskiej, *Samorodna twórczość literacka robotników przymusowych*. Wreszcie ostatnia grupa referatów to prace o charakterze ogólniejszym, jak: A. Koniecznego, *Rola hitlerowskiego aparatu represyjnego w akcji eksterminacyjnej zagranicznych robotników przymusowych*; B. Cybulskiego, *Przeniesienie polskich jeńców wojennych na status cywilnych robotników przymusowych*,

oraz B. Łukaszewicza, *Relacje i wspomnienia jako źródło do badań nad sytuacją robotników przymusowych*.

Moim zdaniem najcenniejsze w tym tomie są artykuły szczegółowe wnoszące dużo informacji, choć zawężone terytorialnie, a co za tym idzie — i źródłowo.

Badaczy Stutthofu zainteresuje oczywiście przede wszystkim problem, co łączyło obóz w Stutthofie z polityką władz hitlerowskich wobec robotników przymusowych. Najwięcej pisze o tym w swoim artykule K. Ciechanowski, choć z góry zaznacza, że nie uwzględni tutaj więźniów Stutthofu zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie, lecz jedynie tych robotników przymusowych, którzy byli skierowani do Stutthofu za wykroczenia przeciw regulaminowi pracy. Byli to tzw. Erziehungshäftlinge — więźniowie do wychowania, skazani przeważnie na 56-dniowy pobyt w obozie. Ciechanowski nie był w stanie ustalić ogólnej liczby tej kategorii więźniów, podając jedynie dane szacunkowe, i to za niektóre okresy. Uwzględnił on materiały z Archiwum Muzeum Stutthof, nie wykorzystał jednak w pełni materiałów drukowanych, jak np. anonimowego wspomnienia ze Stutthofu robotnicy przymusowej („Rzemieślnik Pomorski”, 1946, nr 11, 12 i 13) i in. Nie wspomniał także o przybyłych jesienią 1944 r. transportach z Warszawy, których więźniowie otrzymali status robotników przymusowych i zostali zatrudnieni m.in. na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska. Było takich transportów kilka, niezależnie od kierowanych bezpośrednio do obozu w Stutthofie.

W kilku innych miejscach recenzowanego tomu wspomina się także o Stutthofie, m.in. na stronie 23 autor artykułu A. Konieczny wiąże obóz Hägerwelle z filią obozu stutthofskiego w Policach. Należałoby tu jednak wspomnieć, że filia w Policach powstała dopiero w 1944 r., podczas gdy obóz w Hägerwelle funkcjonował już od 1941 r. Dopiero w lutym 1945 r. niektórych więźniów z Hägerwelle przeniesiono do filii obozu Stutthofu w Policach. Ten sam Autor omawia sprawę tzw. Sonderbehandlung, opierając się jedynie na przykładach ze Szczecina. Należałoby tu dodać, że Sonderbehandlung było stosowane także i w Stutthofie, przede wszystkim jednak w stosunku do Żydów, jeńców radzieckich, a czasem i Polaków oskarżonych o tzw. Rassenschande, to znaczy zhańbienie rasy. Pisałem o tym w swojej książce o Stutthofie, widocznie Autor tego nie zauważył.

Wielka szkoda, że omawiany tom nie przynosi właściwie szeroko rozumianych postulatów badawczych. Należałoby tutaj wyjść poza wąskie tematy i zająć się problemami porównawczymi, jak np. zagadnieniem różnego zastosowania kar w stosunku do robotników przymusowych za wykroczenia przeciw regulaminowi pracy, stosunków między polskimi robotnikami przymusowymi a robotnikami innych narodowości, życiem religijnym polskich robotników przymusowych, kontaktów z rodzinami w centralnej Polsce i in. Wydaje się jednak, że dla ustalenia postulatów badawczych w odniesieniu do badań tego rodzaju należałoby zorganizować konferencję złożoną z szerszego grona badaczy.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz